Nr. 82. We Lwowie Środa dnia 9. Kwietnia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 8. kwietnia.

Skreśliliśmy wczoraj treściwy obraz rozwoju przemysłu w Królestwie polskiem, i wskazaliśmy, że wynika on z konieczności ekonomicznych stosunków Królestwa i Rosji, których zmienić nawet wszechwładny carat nie zdoła.

Tak więc, pomimo niesłychanego politycznego ucisku, pomimo nieustającego prześladowania narodowości naszej, pomimo tylu konfiskat i kontrybucyj, pomimo zdziesiątkowania ludności w boju, w więzieniach i na wygnaniu; pomimo przeprowadzenia sprawy włościańskiej z wyraźnym zamiarem zrujnowania większej własności ziemskiej: przecież Królestwo polskie zdołało ocalić się od ostatecznej ruiny materjalnej, a skoro pomyślniejsze okoliczności nastały — dźwiga się z upadku, a dziś już rozwinęło swój przemysł do rozmiarów olbrzymich i cieszy się wzrastającym dobrobytem wszystkich warstw społecznych.

Wprost odmienny stan rzeczy widzimy w Galicji.

Rolnictwo z każdym rokiem w gorszem położeniu; właściciele dworskich obszarów przygnębieni ogromem hipotecznych długów, zagrożeni wywłaszczeniem; włościanie wyzyskiwani lichwą, częstokroć o wiele biedniejsi, aniżeli za czasów pańszczyźnianych; resztki domowego przemysłu, ginące w rozpaczliwej a nierównej walce z fabrycznemi wyrobami zagranicy; brak zupełny przemysłu fabrycznego, zupełne zniechęcenie do dalszych w tym kierunku usiłowań, po tylu daremnych już próbach; powszechne, co roku wzmagające się zubożenie miast i wsi, szlachty i włościan, którego nie dosięga tylko wielkich fortun magnackich: oto stan materjalny naszego kraju, tem straszniejszy, że nie sprowadzony żadnym gwałtownym przewrotem, ale trwający niezmiennie, pomimo swobód politycznych, pomimo autonomicznych urządzeń, pomimo — jak nas ciągle zapewnia delegacja — przychylności rządu i łaskawego usposobienia najwyższych sfer...

Przyczyny tego znane są powszechnie. W obec współzawodnictwa nie tylko ościennych krajów rolniczych, posiadających korzystniejsze warunki produkcji, nasze rolnictwo mogłoby się korzystnie rozwijać tylko przy równoczesnym rozwoju przemysłu. Ale fabryczny przemysł nasz, któremu nieprzezwyciężone stawiano przeszkody za czasów absolutnego rządu, na korzyść prowincji zachodnich, dziś już nie może występować do walki z fabrykami niemieckiemi i czeskiemi. Przemysł rolniczy zaś, i wszelka eksploatacja dość obfitych jeszcze surowych płodów naszego kraju, nie może być prowadzoną z pomyślnym skutkiem — bez znacznego a taniego kredytu. Brak nam zatem kardynalnych podstaw przemysłowego rozwoju, a natomiast cięży nad nami system podatkowy, który na wszelkie przedsiębiorstwa nakłada niezmierne ciężary...

Tani kredyt, na wzór tego, którego przemysłowcom i rolnikom dostarcza w Królestwie Bank polski i liczne jego filie, ulżenie podatkowych ciężarów, — oto pierwsze, konieczne warunki rozwoju tych przynajmniej gałęzi przemysłu, jakie jeszcze w kraju naszym mają szanse powodzenia.

Lecz stworzenie warunków takich nie zawisło od samego kraju, gdyż wszelkie sejmowe uchwały w tym kierunku zawsze były daremne. Mógłby dać te warunki tylko rząd, któryby nie cofnął się nawet przed znacznemi trudnościami i ofiarami, rząd, którЋby rzeczywiście chciał ocalić Galicję przed ostateczną materjalną ruiną..

Dopóki to się nie stanie — wszelkie deklamacje o przychylności rządu są istnem szyderstwem, a przynajmniej tego możemy żądać od reprezentantów kraju, aby nie urągali się z powszechnego upadku, prawiąc nam ciągle o wielkiej i niezmniennej życzliwości ministerstwa.

Jak dalece upadek materjalny kraju zgubnie wpływa na wszelki rozwój narodowego życia, nie potrzeba dowodzić. W tem właśnie jest też główna przyczyna, dlaczego mimo działalności naszych szkół, naszych instytucyj autonomicznych — lud wiejski zawsze jeszcze martwą i bezwładną jest częścią organizmu narodowego.

Niemniej fatalnie oddziaływa materjalne położenie naszego kraju na usposobienie i skład jego politycznej reprezentacji, co wykażemy w następnym artykule.

Zamek na Wawelu.

Dziennik Poznański pisze: Korespondent nasz lwowski porusza sprawę zamku na Wawelu, tego zamku, który niegdyś był siedzibą królów naszych, a który dziś, jak to czytelnicy, zwłaszcza ci, którzy zwiedzali Kraków, z boleścią i smutkiem zauważyć mogli, służy za koszary wojskowe i przedstawia widok najwyższego nieładu i zanieczyszczenia, istny obraz kordegardy wojskowej. Nie mówiąc już o tem, że zamek ten jest nam wszystkim drogim pod względem narodowym jako zabytek świetnej niegdyś naszej przeszłości, jest obok tego pamiątką historyczną, która na poszanowanie jako taka zasługiwać powinna a zwłaszcza pod rządem, — który sprzyja krajowi. Dla tego też jak najmocniej popieramy myśl poruszoną przez *Dziennik Polski* i przez naszego korespondenta lwowskiego i spodziewamy się, że rząd austrjacki przychyli się do życzeń przez nich wyrażonych, które niewątpliwie są życzeniami całego naszego kraju, i zamek na Wawelu jako pamiątkę wielce nam drogą tak pod względem narodowym jak i historycznym miastu Krakowowi przekaże.

List naszego korespondenta w tej sprawie brzmi, jak następuje:

Lwów, 4. kwietnia.

(W sprawie zamku na Wawelu).

(T) Jak *Czas* swego czasu donosił, miał hr. Taaffe, zwiedzając zamek na Wawelu i grobowce naszych królów i bohaterów, powiedzieć: „Widać, że nie jesteście republikanami.“ Ale mniejsza o wyrażenie ministerjalne, które zresztą może nie zbyt dokładnie do wiadomości publicznej podane zostało. Nie o krytykę tu też nam chodzi, lecz przeciwnie o korzystanie z tego, co hr. Taaffe jako reprezentant rządu, jako minister carski powiedział. Oto p. minister przytoczonemi powyżej słowami chciał wyrazić swoje uznanie dla nas z powodu, że umiemy je uszanować i w należnej czci przechowywać. Złóżmyż nowy dowód tej czci, korzystając z powyższego oświadczenia p. ministra. Chodzi o zamek królewski na Wawelu. Ktokolwiekbądź przybędzie do Krakowa, spieszy na Wawel, by choć na chwilę przenieść się myślą w świetne czasy Piastów i Jagiellonów, by spojrzeć w marmurowe lica wielkich mężów naszej przeszłości, by, mówiąc słowami poety, „podumać, potęsknić nad pomnikiem sławy.“ Cóż zwiedzającego nasz zamek naprzód na samym uderza wstępie? Oto olbrzymi kamienny orzeł austrjacki umieszczony nad bramą wchodową, i rozwieszone z okien zamkowych, z których na Kraków Kaźmierze, Bolesławy i Zygmunci spoglądali, austrjackich żołnierzy przybory, części bielizny na słońcu suszące się, części ubrania z okien wietrzone. A gdy wejdziesz w podwórze wspaniale zamkowe, gdzie królowie i hetmani dosiadali rumaków, spiesząc na wyprawy, gdzie odbywały się świetne pod okiem królów i ich dworu turnieje cóż ujrzysz? Albo mustry austrjackich rekrutów, albo różnego rodzaju ich ewolucje celem oczyszczenia obuwia, odzieży lub broni, albo wreszcie umizgi żołdactwa do „holek“ zwiedzających koszary. Nie wiem, czy kogo widok ten nie razi w stopniu najwyższym, nie wiem, czy jest kto między nami, którybу nie pragnął, aby się to zmieniło, aby — nie mówiąc już o przywróceniu dawnej zamku świetności — usunięto z niego to, co razi i obraża do żywego nasze narodowe uczucia. A dziwne zaprawdę, że dotychczas, o ile sobie przypominam, nikt publicznie w tym względzie nie zabrał głosu. Dopiero dzisiejszy *Dziennik Polski* w korespondencji z Krakowa podnosi głos w tej sprawie i wzywa kraj, by się o tę wyrządzoną nam krzywdę upomniał, i wzywa wszystkie pisma polskie, mogące swobodnie przemawiać, by najsłuszniejsze to żądanie poparły, wzywa sejm i delegacją i kraj cały, aby się upomniał, gdzie należy, aby prosił koronę, jeżeli tego potrzeba, o usunięcie koszar wojskowych z zamku i o oddanie go miastu i krajowi, który mógłby tam pomieścić zbiory naukowe, muzea, galerje, szkoły, na każdy sposób mógłby użyć pomnikowego tego a tak drogiego sercu Polaków przybytku, stosowniej i godniej. Radbym, aby *Dziennik Pozn.* zamieszczeniem listu mego poparł wspomnianą odezwę, dał jej należny rozgłos i przyczynił się do ziszczenia tych zresztą w stosunku do austrjackiego rządu skromnych a dla nas tak ważnych życzeń. Pamiętam zamek na Wawelu z czasów rzeczypospolitej krakowskiej i przyznać po słuszności muszę, że Austrjacy wielce do podtrzymania go w dobrym stanie, do odrestaurowania przyczynili się. — Wiadomą jest także rzeczą, że grobowiec Jana Kaźmierza kosztem cesarza austrjackiego stanął. Wdzięczni za za to jesteśmy rządowi austrjackiemu, wdzięczniejsi jednak jeszcze będziemy, jeżeli się z zamku zupełnie i z herbami swemi i z wojskiem i z wszystkiem, co do tego należy, usunie. Wszak przy nim „stoimy i stać chcemy“ a on sprzyja krajowi! Żądanie podniesione przez *Dziennik Pol.* jest tak słuszne, tak sprawiedliwe, tak uzasadnione, a tak rządowi i jego interesom nie szkodliwe, tak z jego strony do uwzględnienia łatwe, że cały kraj silnie i gorąco żądanie to poprzeć winien a spodziewać się można, że będzie skutecznem i że uwieńczone zostanie pożądanym skutkiem.

Krajowy zakład hipoteczny.

II.

Podajemy dziś dalsze postanowienia z projektu statutu, wypracowanego przez Wydział krajowy dla krajowego zakładu hipotecznego, o którym, jak już donieśliśmy, obraduje obecnie kredytowa ankieta. Podajemy tylko postanowienia główne, opuszczając mniej ważne i te, które z natury rzeczy znajdować się muszą w statucie każdego zakładu hipotecznego.

Krajowy zakład hipoteczny wydawać będzie listy zastawne, których ogólna suma w obiegu nie może przekraczać w żadnym razie ogólnej sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych zakładu. W razie spłaty pożyczek hipotecznych przed upływem ustanowionego terminu w gotówce, zakład wykupi ilość listów zastawnych odpowiadającą spłaconemu kapitałowi. Za opłatę procentów i kapitału ręczy zakład swoim funduszem rezerwowym i wierzytelnościami hipotecznemi, oraz innemi aktywami swojemi, a w dalszym toku fundusz krajowy. Każdy list zastawny będzie przeto zaopatrzony podpisem nietylko dyrekcji lecz także Wydziału krajowego. Stopa procentowa listów zastawnych ma równać zawsze się zawsze stopie procentowej pożyczek, na których podstawie listy wydano. Listy opiewają na okaziciela i będą miały półroczne kupony procentowe z talonem na dalsze kupony. Co do imiennej wartości stanowi projekt, że listy opiewać będą na 50 złr., 100 złr. lub wyższe przez sto podzielne kwoty. Termin spłaty listów może być oznaczony stanowczo, nie krócej jednak niż dziesięć lat, lub też może być zależnym od losowania. Kupony od listów, kwity procentowane i wylosowane listy będą wypłacone w kasach zakładu i w innych miejscach, które dyrekcja oznaczy z uwzględnieniem dogodności interesowanych i poda do publicznej wiadomości. Procenta nie pobrane w przeciągu lat trzech, równie jak kapitały w listach zastawnych niepobrane w przeciągu lat 30 od dnia zapadłości są zadawnione i nie mogą być więcej żądane.

Zakład uważać będzie posiadacza listu zastawnego i posiadacza kuponu za ich właścicieli. Jeźli kto chce zapewnić sobie pobór procentów od listów do niego należących, lub jeśli list zastawny i przychód z niego płynący ma być stale poświęcony na pewien cel, to należy wnieść do zakładu pisemną prośbę o winkulowanie, przedkładając list zastawny wraz z arkuszem kuponowym. W prośbie tej ma być dokładnie określona klauzula winkulacyjna, która umieszczoną zostanie na liście zastawnym, oraz osoba upoważniona do odbioru procentów i kapitału. Odsetki od winkulowanych listów zastawnych wypłacane będą za pokwitowaniem. Zakład nie jest obowiązany rozpoznawać prawdziwości podpisu i nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności w tym względzie. Wolno jednak właścicielowi listu zastawnego żądać, aby zapłata kapitału przypadającego na winkulowany list zastawny, wypłata procentów a w końcu dewinkulacja listu zastawnego nastąpić mogła jedynie za przedłożeniem podpisu jego notarjalnie lub sądownie legalizowanego.

W celu dewinkulowania listów zastawnych winkulowanych na rzecz gmin lub innych pod opieką władz zostających korporacyj i zakładów, potrzebnem jest nadto przyzwolenie władzy nadzorczej. Jeżeli ma nastąpić dewinkulacja listu zastawnego na żądanie innej osoby niż ta, którą wymienia zastrzeżenie na liście zastawnym umieszczone, to żądający musi wykazać dokumentami publicznemi albo notarjalnie lub sądownie legalizowanemi, że nabył własność listu zastawnego.

Listy zastawne krajowego zakładu hipotecznego mogą być użyte na umieszczenie kapitałów fundacyjnych, kapitałów instytucyj, zostających pod nadzorem publicznym, oraz pieniędzy pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, nareszcie służyć mogą według kursu giełdowego jako kaucje w stosunkach służbowych lub kontraktowych. Listy będą sprzedawane na giełdzie i notowane w urzędowym cenniku giełdowym.

Bezpośredni zarząd krajowego zakładu hipotecznego i zastępstwo wobec trzecich osób należy do dyrekcji, pod kontrolą Wydziału krajowego. Dyrekcja będzie miała siedzibę we Lwowie. W skład jej wejdą dwaj płatni dyrektorowie, którzy muszą posiadać ukończone studja prawnicze. Jeden z dyrektorów zajmie naczelne stanowisko. Oprócz dyrektorów wejdzie w skład dyrekcji sześciu bezpłatnych radców. Dyrektorowie i radcy dyrekcji będą mianowani przez Sejm krajowy na propozycję Wydziału krajowego, a mianowicie pierwsi stale, o ile Sejm nie uchwali, aby z razu posady dyrektorów były przez pewien czas prowizorycznie lub tylko za remuneracją obsadzone, drudzy zaś zawsze na tak długo, dopóki nowowybrany Sejm nie zamianuje innych radców. Drugi dyrektor zastępować będzie dyrektora naczelnego w razie przeszkody w urzędowaniu. Do zastępowania drugiego dyrektora wyznaczy Sejm krajowy jednego z radców. W razie opróżnienia posady dyrektora lub radcy dyrekcji przed upływem czasu ich urzędowania, Sejm krajowy mianuje nowego dyrektora lub radcę na następnej sesji. Jeżeliby jednak w skutek opróżnienia posad naruszony został komplet dyrekcji, Wydział krajowy poczyni prowizoryczne zarządzenia aż do dokonania uzupełniających mianowań.

Posady dyrektorów, radców dyrekcji i innych funkcjonarjuszów zakładu nie mają być piastowane przez członków Wydziału krajowego. Płace a względnie remuneracje dyrektorów oraz wynagrodzenie za ich zastępstwo przez radców dyrekcji, ustanowi Sejm na wniosek Wydziału krajowego

---

„Dzieje ojczyste.“

(Dokończenie.)

Następuje rys wewnętrznych urządzeń i ruchu umysłowego w Galicji. W rozdziale o ruchu umysłowym czytamy (str. 322): „Łucjan Siemieński, Seweryn Goszczyński, August Bielowski, Józef Dzierżkowski, Józef i Leszek Borkowscy, Kazimierz i Aleksander Stadniccy, Karol Szajnocha, Maurycy Dzieduszycki poszli tą drogą, na której gdzieindziej wodzili rej Adam Mickiewicz i Joachim Lelewel“... „Literaci galicyjscy byli to ludzie dobrych chęci i wielkiego zapału, ale ogółem biorąc, bez gruntownego, fachowego wykształcenia, dyletanci w nauce.“ Mybyśmy jednak szczerze życzyli panu Chylińskiemu, aby był takim dyletantem, jak Bielowski lub Szajnocha — których on z tego ogólnego sądu nie wyjmuje. A zarazem, znowu z pedagogicznego stanowiska zapytujemy go — czy jest właściwem mówić uczniom o dyletanctwie takich uczonych, a tem samem zniechęcać ich do studjowania prac tych „dyletantów“ — które bardzo gruntownie przestudjować i przetrawić trzeba, zanim ktoś sam po nad dyletantyzm wznieść się zdoła? Tą drogą, zaszczepiania w umysły młodzieży takiego sądu o mężach tak wielkiej nauki, najpewniej się ją doprowadzi do tego, iż nie będzie zdolną wznieść się po nad dyletantyzm — bo pogardzać będzie temi szczeblami wiedzy, bez których do jej szczytu nie dójdzie. Niechby tylko ta młodzież miała dobrą podstawę do tego, ażeby kiedyś przez samodzielne studja doszła do wniosku, czy Bielowski lub Szajnocha byli, i o ile byli dyletantami!

Jak w Kościuszkowskiem powstaniu zarzucał p. Chyliński brak „dojrzałości myśli“ — tak też i o listopadowem powiada, że było „wywołane nierozważnie przez młodzież.“ Posiew Stańczyków przyjmuje się. Młodzi, jak p. Chyliński, pisarze, nie omijają żadnej sposobności rzucenia jakiegokolwiek cienia na walki o niepodległość. Gdyby p. Chyliński jednak był takim dyletantem jak Bielowski lub Szajnocha — byłby może wiedział, że w historji niekoniecznie *eventus est magister* — i że sąd, oparty wyłącznie na powodzeniu lub niepowodzeniu bywa bardzo niedojrzałym i niesprawiedliwym. Chcąc orzec o tem, czy powstanie listopadowe było nierozważne lub nie — należy przedewszystkiem ocenić stosunek sił moskiewskich, świeżą wojną turecką bardzo nadszarganych, a polskich — piętnastoletnim pokojem zaoszczędzonych; należy pamiętać, że siły polskie można było z wielką łatwością podwoić, i więcej niż podwoić, do czego nie brakło kadr w wielkiej liczbie podoficerów i oficerów z wojen napoleońskich, którzy po wojnach powrócili do domowych ognisk; że armja polska gdyby według pierwotnego planu była od razu wkroczyła na Litwę, byłaby się zaraz zwiększyła całym korpusem litewskim, przeważnie z Polaków złożonym, a który skutkiem błędów przez „rozważną“ kontrrewolucję popełnionych, został dla powstania straconym. Należy wiedzieć, jak wielką była siła powstałego narodu i wojska, skoro pomimo prawdziwie zbrodniczych błędów „rozważnych“ ludzi w pierwszych trzech miesiącach, jednak gdy przyszło do walki, mieliśmy Grochów i Wawr, i Dęby wielkie! skoro kilkakrotnie zupełne zwycięztwo było w naszem ręku, a wodze nie korzystali ze sposobności — skoro w maju przyspieszenie marszu na gwardje tylko o trzy dni, energiczniejsze jego wykonanie, dawało matematyczną pewność zwycięztwa, i to zwycięztwa nad ostatniemi siłami, jakie carat przeciw nam wysłał! To wszystko bezwarunkowo uchyla zarzut „nierozwagi“ od twórców powstania — bo nierozważnem byłoby ich dzieło, gdyby nie miało szans powodzenia, a tutaj wszystkie szanse były, tylko ich „rozważni“ ludzie wyzyskać nie umieli. O tem wszystkiem wiedziałby p. Chyliński, gdyby był takim dyletantem jak Bielowski lub Szajnocha, tj. gdyby rozumiał, że każdy sąd historyka o najdrobniejszym fakcie — a cóż dopiero o takim, jak listopadowe powstanie — opierać się musi na gruntownem studjum wszelkich źródeł współczesnych, a nie na tem, co historykowi podszepnie — tendencja!

A jak samo powstanie listopadowe nie znalazło łaski u p. Chylińskiego — tak też i emigracja z powstania tego wynikła, uległa jego „trzeźwej“ i „dojrzałej“ krytyce: „Emigracja ta — powiada — postawiła sobie za zadanie, ażeby na obczyźnie naród polski reprezentować, młodzież w narodowym kierunku wychowywać i kształcić, literaturę i naukę polską podnieść, nareszcie zbrojną pomoc zagranicy, mianowicie Francji, sobie wyjednać, kraj do nowego powstania przygotować i dopiero do oswobodzonej ojczyzny wrócić. Były to wszystko marzenia“. Wątpimy, czy p. Chyliński zdołałby to słowo „wszystko“ usprawiedliwić. Nie było marzeniem reprezentowanie narodu polskiego na obczyźnie — bo wówczas, gdy kraj żadnej wybieralnej parlamentarnej reprezentacji nie miał — tylko emigracja mogła go reprezentować, i istotnie zadanie to spełniała. Nie było marzeniem rozwijanie literatury polskiej — co sam autor zresztą uznaje — bo właśnie na emigracji potężnie się ona rozwinęła. Nie było marzeniem wychowywanie młodzieży w kierunku narodowym — bo emigracyjna młodzież istotnie w tym kierunku wychowaną została, a krajowa młodzież, uczęszczająca do szkół, których celem było wynarodawianie, ochroniła się od wynarodowienia głównie przez korzystanie z emigracyjnej literatury. Wreszcie nieprawdą jest, jakoby emigracja w całości albo w większości opierała swe plany na obcej pomocy — owszem wszystko co przygotowało ruch roku 1846, zostawiało obcą pomoc po za swemi rachubami.

Za punkt środkowy swych działań — powiada p. Chyliński — obrała sobie emigracja Kraków: „chroniła się tu i układała awanturnicze plany — rządy ościenne nie mogły tego ścierpieć, ograniczyły więc w roku 1833 pierwotną konstytucję“. Mamy tu zatem najformalniejsze usprawiedliwienie kroków przez rządy przeciw Rzeczypospolitej krakowskiej podjętych, a gwałcących międzynarodowe zobowiązania.

W dziwnie lekceważący a wcale nie historyczny sposób przedstawia autor ruch roku 1846: „Z początkiem roku 1846 zamęt ten doszedł w Krakowie do tego stopnia, że emigranci opanowali w nim władzę, i ogłosili powstanie, rozszerzając je na Galicję i w. ks. Poznańskie“ — skutkiem czego Kraków został zajęty przez Austrję. Zdawałoby się z tego, że kraj jako taki nie miał w tem powstaniu żadnego udziału — co jest nieprawdą. Zdawałoby się, że powstanie z Krakowa dopiero rozszerzało się dalej — a i to nieprawda, jak świadczą daty ruchów: 19. lutego Pilzno — 20. lutego Kraków, Trzebinia, Jaworzno, Krzeszowice — 21. lutego Chochołów na Podhalu, Horożana w Samborskiem, Narajów w Brzeżańskiem. O rzezi tarnowskiej ani wzmianki. Nie omieszkał jednak autor dać do poznania, jak wielkiem dla Krakowa dobrodziejstwem było wcielenie do Austrji — mówiąc: „od tego czasu stał się też Kraków ogniskiem życia dla całej zachodniej Galicji i wpływowe stanowisko w niej zajął“ — nie omieszkał także popełnić grubej omyłki, gdy powiada: „oprócz wcielenia Krakowa stał się jednak rok 1846 pamiętnym dla Galicji przez zniesienie pańszczyzny“... gdy tymczasem nie w roku 1846 ale we dwa lata później pańszczyznę zniesiono.

Ażeby w umysłach czytelnika nie powstała najmniejsza wątpliwość co do lojalności Galicji, powiada autor, że w rewolucji r. 1848 Galicja nie wzięła czynnego udziału — co jest wręcz nieprawdą; powiada dalej, że „tylko we Lwowie i w Krakowie wybuchły chwilowo zamieszki, nie mające żadnego znaczenia, które też zaraz stłumiono“. Że oba te miasta zbombardowano, że krew niewinnych przelano, że w obu razach nie było żadnego powodu ze strony ludności, która spokojnie korzystała z nadanych jej swobód — lecz była pospolita, umyślna prowokacja ze strony wojska: o tem się z książki p. Chylińskiego dowiedzieć nie można — a czytelnik wynosi to wrażenie, że jakieś garstki zbuntowały się we Lwowie i Krakowie.

Stan rzeczy od r. 1848 do 1860 przedstawia autor w bardzo różowych a zupełnie fałszywych barwach. W czasie bachowskiej reakcji „ludność Galicji nie powróciła już do dawnej apatji i bezczynności, lecz o ile to było możebnem zaczęła w życiu publicznem brać udział, a przedewszystkiem garnąć się do urzędów, od których dawniej stroniła.“ Mówić „o życiu publicznem“ w Galicji w czasie bachowskiej reakcji — jest anachronizmem, jest bezwarunkowo historycznie nieprawdziwe! Apatji i bezczynności przed rokiem 1848 nie było — owszem była na polu narodowem działalność bardzo energiczna — apatja zaś i bezczynność rozpoczęła się właśnie z ową reakcją, i trwała aż do włoskiej wojny. Zachwycony ówczesnemi stosunkami twierdzi autor, że w epoce po r. 1848 oświata w Galicji podniosła się „niezmiernie“ — twierdzi, że zachęcano do zakładania szkół ludowych — twierdzi wreszcie, że na uniwersytetach „zaprowadzono zupełną swobodę w wykładach profesorów.“ Gdyby to wszystko było prawdą, bylibyśmy dzisiaj czuli skutki tego ówczesnego „niezmiernego“ podniesienia oświaty choćby tylko w ekonomicznych stosunkach kraju — gdyby to było prawdą, nie byłaby rada szkolna krajowa w r. 1868 na polu szkolnictwa ludowego zastała takiego chwastami porosłego pustkowia, jakie istotnie zastała — gdyby to było prawdą, nie wiedzielibyśmy o tem, iż w owym właśnie czasie Pol i Małecki zostali z katedr uniwersytetu jagiellońskiego usunięci, jak o tem zdaje się nie wiedzieć p. Chyliński, skoro mówi o zupełnej swobodzie w wykładach profesorów!

Po tym pochlebnym obrazie czasów reakcyjnych przechodzi autor do najnowszego konstytucyjnego okresu w Austrji. Nie może się powstrzymać od rzucenia jeszcze jednego wieńca na mogiłę reakcji bachowskiej, gdy powiada, że w 12 latach od r. 1848 do 1860 „ludność dojrzała do życia politycznego, i nie było już obawy, ażeby z nadanych jej swobód zły zrobiła użytek.“ Błogosławiona cenzuro! błogosławiona policjo! błogosławiony bacie reakcyjny! pod waszemi to dopiero rządami ludność dojrzewa do politycznego życia!

W dalszem przedstawieniu rzeczy autor przechodzi już ściśle na pole polityki bieżącej. Jest to w książce szkolnej bezwarunkowo niewłaściwe. Obznajomienie się ze stanem kraju i jego instytucjami, jest dla ucznia szkoły średniej koniecznem — ale to już należy do statystyki, która ma oprócz innych, przedstawić także urządzenia ustawodawcze, administracyjne, sądownicze i edukacyjne w kraju. Ale mówić o biegu wypadków, jeszcze nie zamkniętych — wydawać jakikolwiek sąd o bieżącej polityce kraju — chwalić ją albo ganić — jest w książce szkolnej wręcz niedorzeczne. Książka szkolna staje się wtedy koniecznie organem agitacji stronniczej, a że ma mieć aprobatę władz, stać się musi organem rządzącego stronnictwa. I doszłoby się wtedy do tej niedorzeczności, że z każdą zmianą rządu musianoby zmieniać tekst „Dziejów ojczystych.“ W jakiej zaś tendencji p. Chyliński tę część swych „Dziejów“ opracował, najlepiej charakteryzują następujące dwa ustępy:

„Straszne prześladowanie, którego po pokonaniu powstania Polacy pod panowaniem rosyjskiem stali się przedmiotem, ucisk jakiego żywioł polski doznał w Poznańskiem i Prusiech, kazał ludności polskiej w Galicji tem więcej szukać ratunku i punktu oparcia w Austrji, i zwrócił umysły ludności tej przedewszystkiem ku osobie monarszej, której życzliwość dla Polaków była powszechnie uznaną. W adresie złożonym u stóp tronu wypowiedział sejm galicyjski pamiętne słowa: przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy.“

A dalej:

„Oddany takiej wszechstronnej a płodnej w następstwa pracy, umie też kraj oceniać jej dobrodziejstwa. Przez deputowanych swoich bierze Galicja udział w wiedeńskiej radzie państwa i w delegacjach wspólnych austrjacko-węgierskiej monarchji, a deputowani popierają stale to wszystko, co może zmierzać do ustalenia siły rządu, zgody i wewnętrznej potęgi monarchji, w której Po-

W późniejszym czasie, skoro pozwoli na to stan funduszu rezerwowego, Sejm weźmie pod rozwagę przyznanie radcom dyrekcji wynagrodzenie za ich czynności. Wydział krajowy określi stosunki służbowe dyrektorów osobnemi umowami, których projekt przedłożony będzie Sejmowi równocześnie z propozycją obsadzenia tych posad.

Dyrekcji podlegają wszyscy urzędnicy i słudzy zakładu. Ustanowienie i zmiana etatu oraz obsadzenie posad należy do Wydziału krajowego, któremu dyrekcja przedłoży swoje wnioski w tej mierze. Dyrekcja upoważnioną jest przybrać sobie obrońcę prawnego, który może być przyzywanym na posiedzenia z głosem doradczym. Jego wynagrodzenie ustanowi Wydział krajowy po wysłuchaniu dyrekcji.

Dyrektor naczelny przewodniczy w dyrekcji i kieruje czynnościami zakładu. Bliższe szczegóły o jego atrybucjach w wewnętrznym toku czynności, o sprawach specjalnie poruczonych drugiemu dyrektorowi, o obowiązkach radców dyrekcji i obrońcy prawnego, a wreszcie innych funkcjonarjuszów zakładu, określi regulamin, przez Wydział kraj. wydany.

Do ważności uchwały dyrekcji potrzeba udziału naczelnego dyrektora lub jego zastępcy i przynajmniej dwóch radców. Wszelkie uchwały zapadają większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Protokoły posiedzeń muszą być podpisane przez wszystkich uczestników. Dokumenta zobowiązujące zakład muszą być podpisane przez jednego dyrektora i dwóch radców dyrekcji.

Ze względu na geograficzne położenie kraju może być ustanowiona w Krakowie reprezentacja zakładu z prawem samodzielnego załatwienia czynności, nie wchodzących w zakres interesu hipotecznego, jednakże w obrębie granic, jakie zakreślone jej zostaną regulaminem, mianowicie co do wysokości udzielanego kredytu. W zakresie czynności hipotecznych może być przekazaną reprezentacji zakładu wypłata pożyczek i pobór rat pożyczkowych. — Ustanowienie podobnych reprezentacyj lub filij zakładu w innych miejscowościach kraju wymaga osobnej uchwały sejmowej.

Dla ułatwienia zaś czynności hipotecznych może zakład ustanawiać w rozmaitych okolicach kraju komitety pośredniczące, złożone z trzech członków i dwóch zastępców. Członków komitetu pośredniczącego, oraz zastępców mianuje Wydział krajowy na propozycję dyrekcji z pomiędzy osób w miejscu zamieszkałych, a prawością charakteru, wykształceniem i znajomością miejscowych stosunków dających rękojmię odpowiedniego sprawowania poruczonych im czynności. Funkcje te są honorowe. Komitetom pośredniczącym mogą być przekazane przez dyrekcję następujące czynności w całości lub w części, lub tylko co do pożyczek aż do pewnej wysokości albo na pewne kategorje nieruchomości udzielonych:

1. Przyjmowanie zgłoszeń o pożyczki hipoteczne i ułatwienie zgłaszającym się wygotowania podania o pożyczkę, oraz zebrania potrzebnych dowodów i wykazów, 2. ocenienie wartości hipoteki ofiarowanej oraz osobistych stosunków proszącego o pożyczkę, w którym to celu komitet pośredniczący może używać do pomocy przybranych przez siebie mężów zaufania. Ocena hipoteki przez komitet pośredniczący dokonana nie przesądza wszakże ostatecznej decyzji dyrekcji w tym przedmiocie. 3. Stawianie wniosku co do udzielenia lub odmówienia pożyczki, tudzież co do jej wysokości, równie co do czasu, na jaki pożyczka ma być udzieloną. 4. Po przyznaniu pożyczki ułatwienie proszącemu czynności przepisanych w statucie. 5. Przekonywanie się przy pomocy mężów zaufania o stanie gospodarstwa na nieruchomości za hipotekę służącego i o użyciu udzielonej pożyczki, a ewentualnie stawianie wniosku wypowiedzenia pożyczki. 6. Ułatwianie dłużnikowi wykazów wymaganych w statucie.

O ile i jakie wynagrodzenie należyć się będzie komitetom pośredniczącym za niektóre z powyższych czynności, przedsiębrane w interesie pożyczających, określi regulamin, któremu pozostawione jest również oznaczenie, jakie siły pomocnicze i z jakiem wynagrodzeniem ze strony zakładu mogą sobie przybierać komitety pośredniczące w razie znaczniejszych czynności kancelaryjnych.

Przy pożyczkach nie przenoszących 2000 zł. w. a. wypłata kapitału pożyczkowego i pobór rat pożyczkowych mogą się odbywać: a) za pośrednictwem rządowych kas poborowych o tyle i na tak długi czas, jak rząd na to przyzwoli; b) za pośrednictwem kas wydziałów powiatowych; c) w razie gdyby pośrednictwo jednych lub drugich wymienionych powyżej organów nie dało się wprowadzić w życie, za pośrednictwem najbliższych kas oszczędności, towarzystw zaliczkowych lub kas pożyczkowych powiatowych, o ile te instytucje podejmą się tego. Bliższe szczegóły w tej mierze ustanowi regulamin.

Wiedeń 5. kwietnia. Komisja Rady państwa obradująca nad ustawą o środkach ochronnych przeciw zarazie bydła odbyła posiedzenie, na którem byli obecni ministrowie hr. Taaffe i hr. Mansfeld, minister rolnictwa. Rzecz toczyła się o oznaczenie terminu, odkąd ustawa ma wejść w życie i na jak długo ustanowić okres przejściowy. Rząd, jak wiadomo, był za ustanowieniem terminu pięcioletniego. Przeciw temu oświadczyli się wszyscy członkowie komisji, z wyjątkiem posłów galicyjskich. Dr. Roser wniósł aby ustanowić okses przejściowy dwuletni, Schürer chciał aby ustanowić trzy lata, a Sigh zwrócił uwagę, że jakikolwiek ustanowiony by był okres przejściowy, zawsze przez cały ten czas uważałyby państwa ościenne Austrję jako kraj zarażony, jeżeli nie byłby pomimo tego przez cały ten czas przywóz bydła od granicy szląsko-galicyjskiej zakazany. Interesom Galicji i potrzebie zeprowiantowania Wiednia możnaby zadosyć uczynić tym sposobem, aby na granicy szląsko-galicyjskiej urządzić rzeźnie.

Ostatecznie uchwalono aby postanowiony § 7 ustawy zupełny zakaz przywozu bydła z krajów w ustawie oznaczonych wszedł w życie po upływie lat trzech, z którą to chwilą ustają kontumacje ustanowione na granicy rosyjskiej i rumuńskiej. Tymczasem przywóz bydła na potrzeby Galicji i Bukowiny ma być dozwolony.

W okresie przejściowym bydło zagraniczne przechodzić musi tylko przez stacje kontumacyjne. Gdy zaraza zbliży się na 80 kilometrów od granicy stacje kontumacyjne mają być bezwarunkowo zamknięte. Bydło robocze ma odbywać kontumację piętnastodniową, bydło rzeźne tylko dziesięciodniową. W razie wybuchu zarazy w zakładzie kontumacyjnym, wszystko bydło ma być pałkowane, bez wynagrodzenia ze skarbu państwa. Bydło rzeźne wypuszczone z kontumacji, ma być na najbliższych stacjach kolejowych ładowane na wagony i odsyłane wprost bez zatrzymania na miejsce przeznaczenia. Osobnemi rozporządzeniami będą oznaczone środki ostrożności względem bydła wychodzącego z kontumacji do Galicji i Bukowiny. Bydła takiego przez 60 dni po odbyciu kontumacji, nie wolno z powyżej pomienionych krajów wywozić za granicę. Owce i kozy odbywają kontumację przez dwanaście godzin. Skóry i inne części bydlęce wprowadzane z zagranicy, mają być desinfekcjonowane.

Ponieważ komisja uchwaliła, że okres przejściowy ma trwać trzy lata, a rząd proponował lat pięć, oświadczył hr. Taaffe, że różnica ta nie będzie stała na przeszkodzie sankcjonowaniu uchwały.

ZIEMIE POLSKIE.

St. Pet. Wiadomoti donoszą, że w najwyższych sferach rządowych petersburskich roztrząsa się obecnie projekt wprowadzenia do seminaryów duchownych katolickich w całej Rosji i (Królestwie Polskiem) języka rosyjskiego, jako obowiązującego do wykładów wszystkich przemiotów naukowych, z tem, że gdyby się nie znalazło dostatecznej liczby profesorów duchownych, znających język rosyjski, profesorowie cywilni, gimnazjalni mają ich zastępować. Motywa tego projektu, według rzeczonego dziennika — usasadnione są na okolicznościach następujących: Wiadomo, że przed nie dawnym czasem poruszoną została w sferach rządowych kwestja potrzeby wykładania w zakładach naukowych Królestwa Polskiego nauki religii katolickiej w języku rosyjskim, tak jak to jest przepisanem dla wszystkich innych przedmiotów nauki. Sprawa ta napotkała na nieprzewidziane przeszkody w skutek braku księży, znających język rosyjski, tak że w czasie obecnym zaledwie w trzeciej części ogólnej liczby szkół Królestwa religia wykładaną jest po rosyjsku, we wszystkich zaś innych konieczność każe wykładać religię, jak dawniej, po polsku, aż do wykształcenia nowego pokolenia duchownych, biegłych w języku rosyjskim. W tym tedy celu wykład nauk w Seminarjach katolickich po rosyjsku przedstawia się dziś, jako rzecz konieczna.

Otóż widzimy, że kłopoty wewnętrzne, które pochłaniają uwagę prasy i społeczeństwa rosyjskiego aż do zapomnienia o sprawach Bałkańskich, nie są jeszcze wystarczające aby odwrócić uwagę rządu od barbarzyńskiej, eksterminacyjnej a koniec końców bezowocnej jak praca Syzyfa roboty: niszczenia polskości na ziemi polskiej.

Sprawy zagraniczne.

Głosy prasy angielskiej o toaście hr. Karoly'ego.

Cała prasa angielska zajmuje się obecnie niemal wyłącznie mową ambasadora austro-węgierskiego, którą podaliśmy przedwczoraj, a której i w wyższych sferach dyplomatycznych przypisują niemałą doniosłość. Organa gabinetu angielskiego, a mianowicie *Daily Telegraph* utrzymuje, że „doniosłe i pełne znaczenia słowa hr. Karoly'ego zostaną niewątpliwie należycie ocenione przez publiczność angielską, a okoliczność, że monarchowie Anglji i Austrji przyczynili się swym osobistym wpływem do zbliżenia się dwóch krajów, która jest z dobrem Europy całej, przyczyni się jeszcze bardziej do ogólnego zadowolnienia. — Całemu światu zależy na tem, aby traktat berliński został jak najściślej wykonany, a jeżeli Austrja i Anglja działać będą zgodnie, to w takim razie niebezpieczeństwo, aby traktat ten został naruszony lub pominięty, znacznie będzie zmniejszone.

Morning Post poświęca mowie hr. Karolyego obszerny wstępny artykuł, w którym między innemi powiada: „Ambasador austro-węgierski skorzystał z pierwszej okoliczności jaka się mu nadarzyła, aby z nowym naciskim zaznaczyć ścisłą przyjaźń łączącą cesarza austrjackiego z królową angielską. W dziejach przeszłości a jeszcze więcej stosunkach obecnych mocarstw znajdujemy wiele faktów, z powodu których cesarzowi austrjackiemu zależeć musi bardzo na zbliżeniu się z Anglją. Wielkim wypadkiem dziejowym, o którym mówi hr. Karolyi jest kongres berliński. Pełne znaczenia i gorące wyrazy hr. Karoly'ego odnoszą się bezpośrednio do narodu angielskiego, i zawierają zapewnienie, że Austrja jest wierną pamięci dawnego przymierza z Anglją i ma zamiar wzmocnić na przyszłość węzły starej przyjaźni. Cóż jednak mogło być powodem, że Austrja tak stanowczo łączy swe losy z naszymi, i że reprezentant jej korzysta z bankietu towarzystwa dobroczynności, aby wyrazić stałe postanowienie rządu swego czuwania wspólnie z Anglją nad ścisłem wykonanicm traktatu berlińskiego? Pochodzi to poprostu ztąd, że rząd angielski przekonał Austrję, że zawierając z nią przymierze niepodpisane, nie opiera się bynajmniej na wiotkiej trzcinie. Mowa hr. Karoly'ego jest najwymowniejszem świadectwem mądrości i przezorności polityki mężów stanu angielskich. W chwili bowiem gdy obecni kierownicy polityki angielskiej objęli rządy państwa, Anglja nie posiadała żadnego sprzymierzeńca w Europie, i uważaną była za wulkan wygasły. Mocarstwa europejskie nie brały wcale w rachubę jej zdania i pozostawiali ją we wszystkich sprawach europejskich na stronie.

Lord Beaconsfield położył koniec temu stanowi rzeczy i odzyskał dla Anglji przynależne jej miejsce w Europie; a oprócz tego rozbił on ostatecznie potrójne przymierze cesarzy Austrji, Niemiec i Rosji i postawił na miejscu takowego stare przymierze Anglji z Austrją".

Globe pisze o mowie hr. Karoly'ego co następuje: „Austrja była już nieraz sprzymierzeńcem Anglji. Mocarstwo to przeszło od tego czasu przez wiele ciężkich prób, które wyczerpały w najwyższym stopniu jej zasoby i obecnie jeszcze ma wiele ciężkich kłopotów i trudności do zwalczenia. Można jednak mieć nadzieję, że zasoby Austrji o tyle się podniosą, że mocarstwo to będzie mogło wywierać większy niż dotąd wpływ na utrzymanie pokoju w Europie. W przymierzu z Anglją, której interesa na Wschodzie są zupełnie zgodne z interesami Austrji w tych stronach, mocarstwo to będzie mogło położyć niewzruszoną tamę rosyjskim pretensjom. Zarówno Anglji jak Austrji zależy na tem, aby Rosja nie przekroczyła Bałkanów, owej drugiej linji obronnej Turcji, jak już przełamała pierwszą, t. j. Dunaj, a w serdecznej zgodności polityki i działaniu Anglji i Austrji leży najpewniejsza rękojmia, że to nie nastąpi."

KRONIKA.

Lwów dnia 8go kwietnia.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" przeniosło się do domu pod l. 46 ulica Halicka (dom dawniej Sermaka) na Iszem piętrze z dziedzińca.

Bankiet na cześć Rossiego. Wczoraj o 9ej wieczorem odbył się w sali hotelu Żorża bankiet, wydany przez artystów tutejszej sceny polskiej na cześć znakomitego tragika, który po raz ostatni występuje dziś w mieście naszem. Grono wielbicieli talentu wielkiego tragika, zgromadzone na bankiecie wczorajszym składało się z czterdziestu osób, przeważnie artystów i kilku reprezentantów dziennikarstwa. Zebranie to odznaczało się od samego początku nastrojem pełnym serdecznej swobody i wesołości, oraz zapału i uznania dla znakomitego reprezentanta sztuki dramatycznej, na cześć którego bankiet był wydany. Wyrazem tego uznania były liczne mowy i toasty wypowiedziane w języku polskim, francuskim i włoskim, w których podnoszono wielkie znaczenie cywilizacyjne sztuki w ogóle, a sztuki włoskiej w szczególności, wpływ jej na sztukę i cywilizację polską oraz podziwienia godny talent Rossiego. Szereg mów zakończył Rossi dłuższem przemówieniem, w którem w serdecznych i pełnych uczucia wyrazach dziękował publiczności i prasie lwowskiej za przyjęcie, jakiego u nas doznał, i zwrócił szczególną uwagę na pełne godności i prawdziwie koleżeńskiej gościnności zachowanie się artystów sceny naszej, którzy wolni od wszelkiej drobnostkowej zazdrości przyjęli go jak brata w sztuce, zasięgali rad jego i uważali go dziś za mistrza, chociaż jak się wyraził być bardzo może, że jutro będzie tylko im równym. Po skończonej kolacji nastąpiły liczne deklamacje i śpiewy, między którymi odznaczała się prawdziwie mistrzowskiem cieniowaniem i uczuciem deklamacja Farysa - wieszcza K. Balińskiego — oraz wielki monolog Hamleta, wypowiedziane przez p. Ładnowskiego. Rossi, jakkolwiek języka polskiego nie rozumie, jako prawdziwy mistrz i znawca ocenił talent pierwszego bohatera sceny naszej, po deklamacji Farysa bowiem uściskał p. Ł., a po monologu Hamleta długo rozmawiał z nim o zapatrywaniu się swem na wielkie arcydzieło Szekspira i na sposób w jaki należy według niego oddawać tak trudną i tak rozmaicie przez artystów pojmowaną rolę Hamleta. Rossi po razy kilka deklamował rozmaite ustępy z ról swoich, a między innemi ze zwykłem mu mistrzowstwem wypowiedział scenę z dramatu Dumasa (ojca) „Kean" i inną, z nieznanej komedji włoskiej, z której poznaliśmy go ze strony dla nas nowej, jako nieporównanego komika.

Śpiew pp. Bossi, Caraccioli, Graziosi i Zakrzewskiego, oraz parę scen komicznych przedstawionych przez p. Zimajer i p. Lubicza, przyczyniły się także nie mało do uprzyjemnienia tego wieczoru, który pozostanie długo w pamięci tych, którzy byli na nim obecni, a za urządzenie którego należy się wdzięczność artystom naszym, którzy dali dowód, że umieją uczcić talent i zasługę i nie rządzą się zawiścią i zazdrością.

Biesiadnicy rozeszli się do domów dopiero koło 3ej po północy, umówiwszy się uprzednio, że jutro zbiorą się ponownie na dworcu kolei, dla pożegnania odjeżdżającego do Wiednia Rossiego.

(sew) **Wieczorek na cześć Szewczeńki**, który się odbył dnia 4. bm., zgromadził wyborową acz wcale nieliczną publiczność. — Członkowie chóru męskiego galicyjskiego Towarzystwa muzycznego wykonali kilka utworów Ławrowskiego i Werbickiego z artystyczną akuratnością i pięknem wygłoszeniem. Poznaliśmy przytem, że kompozycje Ławrowskiego przewyższają inne pod względem polotu myśli i śpiewności, i że możemy ich Rusinom pozazdrościć. W duecie z opery „Kozak za Dunajem" Artymowskiego rozmarzyła nas panna Lub. swym milutkim głosem i czyststą intonacją. Part tenorowy, napisany nadzwyczaj wysoko, odśpiewał pan Ar. z podziwienia godną łatwością. Kwartety solowe, serenada Abta i wiosna Dürnera zrobiły na publiczności bardzo dobre wrażenie i musiały być powtarzane. Trio Szuberta odegrane przez pp. Brukmana, Czerwińskiego i Wollmana, weteranów sztuki, musiało się podobać; również zachwyciły nas kompozycje p. Wachnianina. Są one nadzwyczaj śpiewne, a w melodji daje się dosłyszeć oryginalny ton smętnej ukraińskiej pieśni ludowej. P. Wachnianin nie lubi być epigonem, to też i układ pieśni odznacza się oryginalnością. Do „Pożegnania kozaka" wprowadził harmonium i skrzypce, do tria dodał nadto i fortepian. Przy pomocy tych instrumentow przychodzi mu z łatwością cieniować, zabarwiać i urozmaicać swe myśli. Wybrał też i dzielnych egzekutorów dla swych pieśni. P. Cetwiński, w którym niedawno przy wykonaniu ballady Frithjofa poznaliśmy zręcznego kierownika chóru, odśpiewał „pożegnanie" z artystycznem wykończeniem, elegancją i skończoną deklamacją. W tercecie prowadziła melodję panna Lub. Wykonanie było świetne, a po burzy oklasków, które dostały się obficie i autorowi, musiano tercet powtórzyć. Kompozycje pana W. należałoby drukiem rozpowszechnić.

Podziękowanie. Pomimo, iż dochody z rozprzedaży losów na korzyść budowy sali gimnastycznej Towarz. „Sokół" nie wypadły tak świetnie, jak się spodziewać należało, mimo to jednak czuję się zobowiązanym do złożenia serdecznego podziękowania wszystkim tym panom, którzy nader gorliwie, a przytem bezinteresownie tą sprawą się zajmowali, a mianowicie: pp. dr. Bernardowi Goldmanowi kasjerowi galic. banku kredyt., Szwejkowskiemu urzędnikowi Towarz. wzajemnych ubezpieczeń krakow., Pożakowskiemu urzędnikowi banku włościańs. i Towarzystwu pedagogicznemu we Lwowie. — W imieniu komitetu

Zygmunt Richtman prezes.

„**Ognisko**" pozbawione zostało, przez wydrukowanie odczytu p. Hausnera w *Tagblacie*, dochodu na korzyść stowarzyszenia. *Tagblatt*, jak nam z Wiednia telegramem donoszą, ofiarował „Ognisku" 400 złr. jako wynagrodzenie za nietaktowne i bezprawne ogłoszenie zabronionego odczytu, których „Ognisko" jednak nie przyjęło.

Aresztowania. W sobotę z rana policja wiedeńska odbyła rewizję w mieszkaniu 3ch uczniów, Polaków i Serbów, u których znaleziono broszury socjalistyczne i odezwy w języku ruskim, przeznaczone do rozpowszechnienia na Ukrainie. Uczniów tych aresztowano i miano o tym wypadku donieść sądowi krajowemu w Krakowie, jako prowadzącemu śledztwo w tym przedmiocie. Głównie poszlakowanym ma być niejaki Pertuczyński.

Teatr. Dziś we wtorek „Ludwik XI.," dramat z frakcuskiego; ostatni występ Ernesta Rossiego.

* Jutro po raz pierwszy „Wieża Babel," oratorjum Rubinsteina. Będzie to ostatnie przedstawienie przed świętami.

* Zaraz po świętach na dochód p. Ładnowskiego „Król Lear," Szekspira.

* Obecnie artyści pracują nad nowym dramatem z francuskiego Karola Lomon w przekładzie Seweryny z Zochowskich Duchińskiej p. n. „Jan Dacies."

Kraków 7. kwietnia. P. Franciszek Grodecki rodem z Głogowa, otrzymał dziś na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich. — *Wick* donosi, że Jan Królikowski przybędzie po świętach do Krakowa na gościnne występy. Rzeczywiście dyrektor sceny tutejszej p. Rychter udał się właśnie do Warszawy, aby ostatecznie ułożyć repertoar występów Królikowskiego, który już w jesieni otrzymał zaproszenie i przyjął.

Wadowice 3. kwietnia. Przed kilku dniami popełniono tu śmiałą kradzież w sądzie powiatowym. Pomimo, iż żołnierz niedaleko stoi na straży, zdołali złodzieje znieść z pierwszego piętra kasę sądową, którą rozbiwszy na polach, zabrali pieniądze, oraz złoty zegarek i korale. Złodziei dotąd nie wykryto. Na rekurs suplentów gimnazjalnych, przeciw odmówieniu prawa wyborczego, z których jeden jest oficerem a drugi ma egzamin na rzeczywistego nauczyciela gimnazjalnego, żadna jeszcze dotąd ze starostwa odpowiedź nie nadeszła, chociaż wybory do Rady miejskiej w tych dniach nastąpić mają. Zdaje się, iż w razie niepomyślnej rezolucji, uniemożliwionym będzie w ten sposób rekurs do Namiestnictwa.

Nowy Sącz 7. kwietnia. (D.) W sobotę tj. 5. bm. odegrali amatorowie sztuczkę niemiecką w 3 aktach, przełożoną na język polski przez profesora M. Sękowskiego p. t. „Oczy miłości." Wczoraj prof. H. Kisielewski zakończył szereg odczytów urządzonych przez zarząd Tow. ped. Mówił on „O dziejach zniszczenia Polski i o Tatarach z uwzględnieniem historji ziemi sądeckiej." Wykład ten 5-kwadransowy niepospolicie zajął słuchaczy; to też publiczność niespodziewanie licznie zebrana, obsypała przeciągłymi oklaskami prelegenta, który zapowiedział dalszy ciąg wykładów o tym samym przedmiocie. Spodziewamy się, że publiczność będzie korzystała z tej rozrywki, która poucza i ogrzewa uczucia narodowe. Dowiadujemy się, że prof. Pechnik będzie miał odczyt na korzyść stowarzyszenia à Paulo, i obrał sobie jako temat: „Rozbiór historyczny i krytyczny epopei Mickiewicza, Pan Tadeusz;" również i p. H. Kisielewski ma mieć odczyt p. t. „Polska w styczności z Węgrami" na dochód nieszczęśliwych mieszkańców Szegedynu. — Ospa, czarna ospa i tyfus znajdują dotąd ofiary, jakkolwiek nie mamy tyle strachu, jak z początku.

(ist) **Podhajce** 4. kwietnia. Kto zna bliżej stosunki naszego miasta i całego powiatu, kto wie na jakie trudności natrafia u nas każde nowe przedsięwzięcie, przyznać musi, iż zawiązanie Towarzystwa zaliczkowego, które od wczoraj jest faktem dokonanym, zaliczyć trzeba do nadzwyczajnych zjawisk, mimo, iż jest ono tylko dziełem wytrwałej pracy kilku osób, z pomiędzy których mi zaszczytnie wymienić wypada: pp. Krzysztofowicza właściciela dóbr Mondzelówki, Zarębę dzierżawcę dóbr, Zoffala ck. majora i tutejszego pocztmistrza, a wreszcie dr. Cwiklicera prymarjusza tutejszego szpitala, który jakkolwiek dopiero od niejakiego czasu stał się tutejszym obywatelem, chętnie i gorliwie jął się wspólnej pracy około dobra publicznego.

„Pierwsze lody przełamane", rzekliśmy tedy, widząc garnących się do podpisania statutu obywateli, księży, urzędników, nauczycieli, włościan, a nawet izraelitów, a mimo, że był to tylko szczupły zastęp wszystkich warstw społeczeństwa, skład rady zawiadowczej, na której czele stanął marszałek powiatowy p. Edmund Lityński i dyrekcji reprezentowanej przez p. Krzysztofowicza, męża pełnego energji i fachowej wiedzy, a gotowego do poświęceń, dają nam najpewniejszą rękojmię, iż instytucja ta wszędzie tak zbawienne skutki wywierająca i u nas najpomyślniej rozwijać się będzie.

Miłe wrażenie na zgromadzonych zrobił list nadesłany wraz z deklaracją przystąpienia przez mieszkającego na razie we Lwowie tutejszego dzierżawcy dóbr p. Irego Lilienfelda, w którym życząc zawiązkowi najlepszego powodzenia, przyrzeka silne poparcie materjalne lokowaniem znaczniejszych kapitałów o nieznacznych odsetkach. Podobne poparcie zapewnionem zostało już dawniej temu towarzystwu ze strony właścicielki dóbr księżnej Czartoryskiej i jej wielce szanownego pełnomocnika p. Ludwika Kastorego.

A gdy dyrekcja jest duszą każdego podobnego stowarzyszenia, do niej więc zwracamy końcowe słowa, przytaczając, iż tak jak do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy, do sterowania podobną instytucją potrzeba wytrwałości, wytrwałości i jeszcze raz wytrwałości!

Rzeszów 4. kwietnia. Wybory burmistrza odbędą się około dnia 15. bm. Większość tutejsza żąda powtórnego wyboru dr. Towarnickiego, który dał już dowody, że potrafi być tem, czego się po nim spodziewają, i że wymaganiom stanowiska tego odpowie.

Wspomniałem w ostatniej korespondencji o policji tutejszej, a taż jakby przeczuwając, że się do niej chcą zabierać, przebudza się ze swego błogiego snu i... słuchajcie!

Młody pan A., urzędnik podatkowy, wraca sobie spokojnie dnia 2. bm. o godz. 11 w nocy z kasyna do domu; wtem zaledwie minął rynek główny w ulicy prowadzącej na nowe miasto, wypada ukrytych w cieniu 3ch ludzi, z których jeden chwyta go za rękę a tamci zabierają się wypróżniać mu kieszenie. Przerażony pan A. nie traci przytomności, ale widząc, że bez broni nie poradzi przemocy, tonem kapitulującym odzywa się do opryszków: „Ot, chodźcie lepiej na piwo!" Czy obiecanka okocima, czy też niesprzyjające miejsce do rabunku, zniewala rzeszowskich Fra-Diawolów, iż otoczywszy swą ofiarę, udają się za nią ku szynkowi. Wtem spotykają nieopodal drzemiącą Hermandod, w osobie policjanta. Odwaga wraca napadniętemu, i woła o pomoc! Policjant spieszy, opryszki dają drapaka w różne strony, ale straż bezpieczeństwa ściga jednego z nich wytrwale, dobywa pałasza, zadaje cięcie w plecy, pałasz odskakuje jakby od pancerza, ale przyciśnięty opryszek skacze w tej chwili do Mikoski (à la Peltew wasza), grzęźnie w błocie i jest złapanym. I pokazuje się, że to przebranych po cywilnemu 3ch kaprali stojącego tu oddziału 40go pułku w taki sposób chciało przepędzać wolne chwile po „capistrajchu." Schwytany wydał swoich wspólników, i oddany został władzy wojskowej do dalszego dochodzenia.

Teatr pani Piaseckiej zabawi tu dłużej jak zamyślał, gdyż dochody są tego rodzaju, iż nie zebrano jeszcze na koszta podróży. Nie pojmujemy, co się dzieje z Rzeszowem? Czy miasto nasze zamiera, czy też czasy tak ciężkie, iż nie pozwalają nam na bywanie w teatrze? czy już tak nam źle, że nie możemy wspierać pięknych celów? Gra artystów nie pozostawia wiele do życzenia, wszakże na ostatniem przedstawieniu „Żaków" (operetki Anesyca z muzyką Hoffmana), mogła się publiczność najlepiej przekonać, jak teatr wspomniony zasługuje na odwidzanie. Wszyscy wyszli zadowoleni z przyjemnie spędzonego wieczoru, a mimo to, następne przedstawienie komedji z francuskiego p. t. „Podróż pana Perichon" musiało być odwołanem z powodu pustek w kasie. Powtarzamy, że teatr pani Piaseckiej zasługiwałby na lepsze przyjęcie, i wyrażamy nadzieję, że publiczność nasza, dająca zawsze dowody swej życzliwości dla uczciwych przedsięwzięć, nie dozwoli pani Piaseckiej wyjechać od nas z tem przekonaniem, iż nie potrafimy ocenić prawdziwych zasług tej trupy. Pani Piasecka dokłada wszelkich starań, aby podtrzymywać sztukę, trupa jej złożona z dobrych aktorów, należy do najlepszych teatrów prowincjonalnych, utrzymuje operetkę, słowem, wszędzie widać jak wiele dokłada starań, aby zyskać względy publiczności. *[Hip.]*

Z Brzozowskiego. Znowu jednę więcej usypaliśmy mogiłę, znowu z szeregu naszych pracowników ustąpił jeden: dnia 29. marca zmarł Wojciech Leszczyński, właściciel Turzegopola, prezes naszej rady powiatowej, przeżywszy lat 60. Śp. Wojciech od młodego wieku poświęcił się pracy około roli, a osiadłszy w dziedzicznem Turzempolu, żył oddany ojczyźnie, współbywatelom, gotów do każdej pracy, do każdej ofiary, której sprawy publiczne zażądają. Pełen dobrze zrozumianej ofiarności dla wspólnego dobra, pełen miłości dla wszystkiego co nasze, pełen głębokiej religijności, przebijającej nie ze słów, lecz z czynów, pełen skromności, co cechą każdego wyższego umysłu, nie szukał rozgłośnego pola do pracy, lecz zwrócił się ku tej niewdzięcznej najczęściej al-

---

lacy znaleźli warunki swobodnego rozwoju swojej narodowości."

Z tem wszystkiem możnaby polemizować, gdyby nie w szkolnej książce się to znalazło. Tutaj zaś — chyba tylko wzruszyć ramionami na ten dziki a zarazem niestety serwilistyczny pomysł popierania rządowej polityki w obec studentów szkół średnich!

Nie możemy też pominąć okoliczności, że autor, który Bielowskiemu i Szajnosze, piszącym o zamierzchłej przeszłości zarzuca dyletantyzm — sam pisząc o współczesnych wypadkach, popełnia błędy, którychby był uniknął, gdyby zajrzał chociaż tylko do dziennika ustaw państwa lub do *Wiener Ztg.*, albo *Gazety Lwowskiej*. I tak: Według p. Chylińskiego Gołuchowski w r. 1860, ustąpiwszy ministerstwa Schmerlingowi, został ponownie namiestnikiem Galicji, w czasie powstania ustąpił Mensdorfowi, a w r. 1866 powrócił po raz trzeci do władzy. Tymczasem Gołuchowski po ustąpieniu Schmerlingowi ministerstwa, cofnął się był zupełnie w zacisze domowe, i nie był namiestnikiem; a został nim znowu po raz drugi (nie trzeci) w r. 1866 — ustąpił w r. 1868 — i powrócił po raz trzeci w r. 1871. Według p. Chylińskiego bezpośrednie wybory zaprowadzono w r. 1872 — tymczasem ustawa o tak zwanej reformie wyborczej jest z r. 1873. — Według p. Chylińskiego miasta Lwów i Kraków posiadają od r. 1866 odrębne urządzenia miejskie; gdy tymczasem autonomiczny statut m. Lwowa jest z roku 1870. Według p. Chylińskiego rada powiatowa składa się z 24 członków — według ustawy zaś składa się z 26 członków. Według p. Chylińskiego Akademja umiejętności w Krakowie powstała w r. 1873 — tymczasem rozporządzenie, wprowadzające ją w życie jest z 29. stycznia 1872. a statut jej został zatwierdzony 16. lutego 1872. Wreszcie, niech już czytelnicy sami osądzą, czy na karb omyłki, czy tendencji położyć takie np. twierdzenie jak to, że w rolnictwie, przemyśle i handlu, doznajemy „opieki, kierunku i czynnej pomocy" — a z takiemi i podobnemi spotykamy się co chwila...

Oto jest część porozbiorowa „Dziejów ojczystych" p. Chylińskiego! Zacząwszy od tego, że Galicję w chwili zajęcia przedstawił jako kraj barbarzyński, który Austrja dopiero cywilizować zaczęła, że Polakom, którzy wówczas nie mogli ochłonąć po tak strasznym ciosie, zarzuca brak trzeźwej myśli dlatego, iż w system obcego rządu nie weszli; autor wszelkie ruchy polskie, od Kościuszkowskiego począwszy, w oczach czytelnika-ucznia poniża, przemilczając równocześnie wszelkie ich dobre strony — a potem otwiera przed nim raj współczesnych stosunków galicyjskich, i z serwilizmem godnym urzędowego pióra, wielbi dobrodziejstwa, jakie z Wiednia na nas spadły, a całą politykę kraju streszcza w słowach, które mają znaczenie uczuciowe, ale nie mają znaczenia politycznego: „przy Tobie..." itd. Przesada posuwająca się do nieprawdy dziejowej, w lekceważeniu tego wszystkiego, co się od stu lat działo dla myśli politycznej polskiej — przesada posunięta do nieprawdy dziejowej w wychwalaniu tego wszystkiego, co nam ostatnimi czasy jako łaska z Wiednia spaść miało, i cośmy w prowincjonalnym, galicyjskim zakresie zdziałali pod skrzydłami owych łask niezmiernych.

I to wszystko w szkolnej książce — aby w młodzieży wyrobić „den beschränkten Unterthanenverstand" — aby jej karki ile możności giętkiemi poczynić a głowy do chylenia się w proch przyzwyczaić, a z piersi wszelkie „marzenia" wygnać! I to wszystko pisze profesor Polak, człowiek młody, człowiek niedawno jeszcze bardzo gorący... a dzisiaj dający ze siebie smutny przykład, jak bardzo zbłąkać się może młody umysł, jeżeli bez silnie wyrobionych przekonań dostanie się pod fatalny wpływ partji serwilistów krakowskich. Książka p. Chylińskiego w niczem się nie różni od półurzędowych wyrobów, mających na celu fałszowanie opinji publicznej — w niczem się nie różni od usłużnych pochlebczych hymnów, pianych z obowiązku i bez obowiązku przez urzędowych, półurzędowych i prywatnych serwilistów, prócz tego chyba, że piejąc różne dla obcych hymny pochwalne nie miał słowa uznania dla tego wszystkiego, co nie wchodzi ściśle w zakres uwielbień stańczykowskiej koterji. Historja dla szkół pisana z tendencją zaczerpniętą z widoków politycznych pewnej chwili i pewnej partji — to najwyższa niedorzeczność pedagogiczna. Historja pisana przez Polaka w takiej tendencji, jaka na każdej stronnicy porozbiorowej części tej książki silnie na jaw występuje — jest oprócz tego ciężkim, bardzo ciężkim grzechem w obec narodu, i w obec tej jego młodzieży, ktora ma z książki tej czerpać truciznę serwilizmu i zapomnienia o politycznej idei polskiej.

T. Romanowicz.

wie: pracował dla ludu, pracował dla powiatu. To też choć głosem się jego imię nie stało, choć tej cichej a mozolnej pracy najbliżsi tylko świadomi, towarzyszy mu teraz żal głęboki współobywateli, towarzyszy mu serdeczna miłość ludu, co pojął i ocenił jego zacne serce. W roku 1846 dostawszy się we Wadowie w ręce obałamuconych band, z narażeniem życia uratowany przez włościan z Turzego pola, który rękami swemi chronili go przed razami cepów i przyjmowali ciosy dla niego przeznaczone, po dozór. r. 1848 w więzieniu w Sanoku, a następnie we Lwowie. W r. 1863 stanął na czele powiatu brzozowskiego i z polecenia rządu narodowego przewodniczył owczesnym pracom. Dobry obywatel, dobry mąż, dobry ojciec i dla rodziny swej i dla ludu, który także część rodziny mu stanowił, opuścił nas, zostawiając żal i smutek głęboki i prawdziwy. To też pamięć jego pozostanie drogą sercom wszystkich, który patrzyli na tę cichą pracę i w niej mu towarzyszyli, sercom ludu, który już dał dowód, że go ocenił.

Rohatyn. Na mocy postanowienia zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie z dnia 18. lutego br. do l. 144 odbędzie się w Rohatynie w sali szkoły męskiej dnia 20. kwietnia br. o godz. 4tej z południa zebranie, mające na celu zawiązanie oddziału Tow. pedagogicznego na powiaty Przemyślany i Rohatyn z siedzibą w Rohatynie. Na powyższe zebranie zapraszamy niniejszem wszystkich przyjaciół oświaty z obydwu powiatów, a mianowicie wielebnych księży duchownych, światłe obywatelstwo wiejskie i z miast bez różnicy płci; przedewszystkiem zaś pp. przewodniczących rad szkolnych miejscowych, tudzież panów nauczycieli i panie nauczycielki. Towarzystwo pedagogiczne, które w jedenastu latach swego istnienia wykazuje dobroczynne a skuteczne działanie na polu oświaty, które w swem łonie liczy obecnie 2424 członków, a pośród tych 1788 z zawodu nauczycielskiego, choćby temi jedynie uwagami skłonić nas powinno do zawiązania w Rohatynie oddziału Tow. pedagogicznego. Warunki przystąpienia do Towarzystwa wcale nie są uciążliwe: nauczyciele ludowi płacą rocznie 1 złr., a członkowie nie należący do stanu nauczycielskiego sami oznaczają wysokość rocznej wkładki. Nadto członkowie z zawodu nauczycielskiego mają prawo w myśl statutu § 14 l. e, f, g, h, prócz moralnych także i materjalne osiągnąć korzyści. Pokładamy przeto niepłonną nadzieję, że zapowiedziane zebranie pomyślnym zostanie uwieńczone skutkiem.

Rohatyn 4. kwietnia 1879.

Zdzisław Onyszkiewicz, zast. przewodniczącego rady szk. okręg. Hipolit Dzerowicz, przewodniczący miejscowej rady szkolnej, kanonik i radca konsystorjalny. Ludwik Podhalin, c. k. inspektor okręg. Mikołaj Hlebowicki, kierujący nauczyc. szkoły męskiej w Rohatynie. Teodor Trusiewicz, nauczyciel. Wiktorja Kwaśniewska, kierująca nauczycielka szkoły żeńskiej w Rohatynie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Handel bydłem.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządziło reskryptem z dnia 30. marca b. r. l. 4438, że rozporządzenie tegoż ministerstwa z dnia 17. lutego b. r. l. 2506, na mocy którego bydło galicyjskie przy sprzedaży na targu bydła rzeźnego w Wiedniu traktowane było jako bydło kontumacyjne, odtąd aż do dalszego zarządzenia stosować się ma do bydła pochodzącego z powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego, mieleckiego, tarnobrzeskiego, niskiego, kolbuszowskiego, ropczyckiego, pilzneńskiego, brzeskiego, jarosławskiego, łańcuckiego, rzeszowskiego, husiatyńskiego, skałackiego, dalej rawskiego, jaworowskiego, wielickiego, krakowskiego, wadowickiego, myślenickiego, bocheńskiego i brzeskiego. Z innych powyżej niewymienionych powiatów Galicji, dopóki w nich nie zachodzą wypadki zarazy bydlęcej i dopóki nie wkracza w nie ta zaraza, sprowadzone bydło rogate na poniedziałkowe wiedeńskie targi bydła rzeźnego i na jego rozprzedaż w żywym stanie tak dla Wiednia jak i okolic, pod następującemi warunkami:

1. Właściciel bydła zgłosić się ma we właściwym terminie w starostwie, w którego okręgu znajduje się bydło, żądać wydania sobie przeznaczonej i zaopatrzonej na dni osobne paszporta bydlęce.

2. Wystawienie paszportów czyni się zawisłem od zupełnie pomyślnego stanu zdrowia wszystkiego bydła, znajdującego się w stajni i tych jego sztuk, które przeznaczone są do wywozu, a dokonane będzie przez urzędowego weterynarza lub lekarza powiatowego, wysłanego przez władzę, celem odbycia weterynaryjnych oględzin, które mają się odbyć bezpośrednio przed wysyłką.

3. Przeznaczone do wysyłki zwierzęta mają być opatrzone w piętno wypalane, które uwidoczni datum oględzin.

4. W paszporcie mają być zanotowane: prowenienc ja, ilość sztuk bydła, piętno, dzień ich wysyłki i oddania kolei celem dalszego transportu.

5. Każdemu transportowi dodany ma być z urzędu godny zaufania przewodnik, który towarzyszyć ma transportowi od miejsca do stacji kolejowej, czuwać nad ładowaniem i kontrolować takowe. Dokonane prawidłowe oddanie bydła kolei do dalszego transportu poświadczone być ma przez tegoż przewodnika i przez naczelnika stacji na pasporcie.

6. Takie transporty bydła nie mogą być przewożone wspólnie z bydłem kontumacyjnem jednym i tym samym pociągiem.

7. Wiedeńska komisja targowa ma być wcześnie uwiadomiona o przybyciu takich transportów i przeprowadzić ma weterynaryjne oględziny bydła, a przypuszczenie jego na targ poniedziałkowy uczynić ma zawisłem od zupełnie pomyślnego stanu jego zdrowia.

8. Wypływające z tych zarządzeń osobne koszta ponosi właściciel bydła.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. kwietnia.

Według najnowszej wiadomości postanowiono już ostatecznie zwołać sejmy krajowe dopiero w jesieni, a to z przyczyny, że sesja Rady państwa przeciągnie się prawdopodobnie do końca maja. W czerwcu zaś jak donosi *N. fr. Presse* mają nastąpić wybory do Rady państwa.

W Pradze zwołane zostało już na środę zgromadzenie n i e m i e c k i c h posłów Rady państwa i sejmu czeskiego, celem rozpoczęcia przygotowań przedwyborczych. Niemcy nie zasypiają sprawy.

Po świętach zaraz w środę dnia 16. b. m. rozpocznie się konferencja ministerjalna w Wiedniu, wspólnie z ministrami węgierskimi w sprawie administracji Bośnji i urządzenia granicy celnej tamże.

Równocześnie z ustąpieniem z krzesła prezydjalnego Izby węgierskiej, napisał Koloman G h y czy list pożegnalny do swych wyborców w Komornie; w którym to liście oznajmia, że do ustąpienia i złożenia mandatu skłonił go jedynie wiek podeszły, albowiem w ciągu ostatniej sesji sejmowej przekonał się, że nie jest już w stanie podołać obowiązkom życia publicznego, tak jak należy i jakby sobie życzył. Oświadcza więc stanowczo, iż się usuwa nadal zupełnie z widowni życia publicznego w zacisze domowe. Widać ztąd, iż mylne były przypuszczenia, jakoby sędziwy prezydent parlamentu węgierskiego usuwał się dlatego z Izby, ażeby zająć inne stanowisko polityczne.

Jak tego można się było spodziewać, toast hr. Karolyi dał okazję do licznych komentarzy. W prasie niemieckiej i francuskiej panuje pod tym względem wielka oględność, nieledwie milczenie, jak gdyby oczekiwano najprzód głosów z Anglji i z Austrji. Obecnie prasa angielska już się szeroko w tej materji rozwiodła, a jak widzimy z wyjątków przytoczonych powyżej, kładzie ona wielki nacisk na słowa ambasadora Austro-Węgier. Natomiast z Austrji, mianowicie organa półurzędowe, na które w tej kwestji najwięcej uwagi zwracano, są dotąd nader oględne i ograniczają się do regestrowania innych, szczególniej angielskich głosów. Wprawdzie z tonu, w jakim to czynią, widać, że się z tamtemi zgadzają, a przynajmniej nie sprzeciwiają mu się bynajmniej. Nic naturalniejszego, gdyż głosy angielskie rozwijają przedewszystkiem i uwyraźniają to co powiedział w imieniu Austrji hr. Karolyi. Zresztą *Pester-Lloyd*, poniekąd także półurzędowy, uderzając wielkie brawo „porozumieniu“ anglo-austrjackiemu, i dowodząc, że obecnie „r o l a p r z e w o d n i c t w a w r a t o w a n i u T u r c j i p r z e z E u r o p ę p r z y p a d a n a t u r a l n i e t y l k o A n g l j i i A u s t r j i“ — popiera tem samem przypuszczenie, że milczenie półurzędowej prasy wiedeńskiej znaczy tylko zgodność z głosami prasy angielskiej.

Sprawa mięszanej okupacji zajęła także na chwilę parlament angielski. Deputowany Chamberlain (ze stronnictwa skrajnych) w Izbie niższej interpelował rząd zapytując, czy tenże zechce przyrzec, że dopóki Izba projektu nie roztrząśnie, Anglia w owej okupacji udziału nie weźmie. Minister Northcote w imieniu gabinetu odpowiedział: „Rokowania w przedmiocie okupacji są w toku, lecz dotąd jeszcze nic nie postanowiono. Polityka rządu w tym względzie została już na kongresie zaznaczoną. Pełnomocnicy angielscy nie proponowali tam żadnej wspólnej okupacji, ale byli zdania ażeby się na nią zgodzić i do niej przystąpić, jeżeliby się okazała potrzebną do utrzymania spokoju i do usunięcia ewentualnych zatargów pomiędzy ludnością miejscową różnych ras i wyznań. Takie jest i dotąd zapatrywanie się rządu angielskiego. Sułtan mniema, że jest dosyć silnym do utrzymania spokoju w owej prowincji, ale my, naturalnie, pragniemy wciąż mocno ażeby przedsięwzięto wszelkie środki celem powstrzymania ewentualnego krwi rozlewu we Wschodniej Rumelji. Co się zaś tycze ostatniego punktu interpelacji, to przyrzeczenia, jakiego pan deputowany pragnie, nie mogę udzielić“. — Inny deputowany, p. Otway zapytywał, które mocarstwa wezmą udział w okupacji, na co sekretarz spraw zagranicznych p. Bourke odpowiedział, że do tej pory nic jeszcze w tej materji nie postanowiono.

Wiadomości z Konstantynopola w tejże samej sprawie zawierają dziś niektóre nowe punkta: Turcja, jak przedtem taki i teraz nie godzi się na okupację taką jak jest w projekcie, gdyż ją uważa za niebezpieczną i niedostateczną. Udział sił angielskich, moskiewskich i austrjackich nie może być zdaniem jej użyteczny, a to „z powodu zawiści Bułgarów do Austrji i do Anglji. Turcja jednakże zgodziłaby się na okupację wojsk francuskich, niemieckich i włoskich. Podobnież sprzeciwia się ona pozostawaniu nadal wojsk moskiewskich w Filipopolu i na Bałkanach“. Oświadczenia to wszakże nie mają być jeszcze urzędowe ani nawet urzędowo potwierdzone.

O konferencjach ks. Bismarka z p. Windhorstem, które jak to już wspominaliśmy według zaprzeczeń miały mieć za przedmiot jedynie przyszłe wyposażenie b. królowej hanowerskiej Marji, czy w ogóle układy z nią co do jej praw spadkowych, zaś według drugich dotyczyły także układów rządu z kurją rzymską, *Journal des Débats* także dziś głos zabrał. Pisze on: — „Wiadomo powszechnie, że negocjacje między Berlinem a Watykanem zostały zawiązane. Papież sam wziął ich inicjatywę i rozpoczął je prowadzić, a ks. Bismark zachowuje się odtąd względem Watykanu z bardzo prawidłową kokieterją *(coquetterie réglée)*. Niekiedy okazuje zamiary pojednawcze, jest znów robi zwroty w tył nagłe, gwałtowne, na pozór groźne. W gruncie zaś rzeczy nie chce on ani zawrzeć układu, ani zrywać rokowań, przynajmniej na teraz. Rzecz główna, o którą mu chodzi, to, ażeby Watykan używał swego wpływu na katolików niemieckich w tym kierunku, iżby ich skłonić do pogodzenia się z polityką cesarską. Papież niczego innego nie pragnie, ale katolicy dotąd się opierali. Są oni bowiem katolikami, to prawda, ale zarazem nie przestają być ani Hanowerczykami, Polakami, etc. Oni stanowią stronnictwo polityczne, mają swój program, swe zasady i interesa całkiem doczesne. Ztąd owe negocjacje stają się bardzo zawikłane; może później będzie je można znać lepiej ale ich szczegóły pozostaną prawdopodobnie niewiadome“.

Zmiany, które mają nastąpić w nuncjaturach papieskich, napotykają na pewne trudności. Mgr. Roncetti przeznaczony do Paryża, jak się zdaje nie podoba się episkopatowi i prawdopodobnie posłanym tam zostanie Masella z Monachium. — W takim razie Roncetti pójdzie do Lizbony. Mgr. Vannutelli z Brukselli poszedłby wtedy do Monachium i byłby zastąpiony przez obecnego internuncjusza holenderskiego Mgra Capri. Jednakże, jeśli rząd francuski, sprzyjający Mgrowi Roncetti zechce go koniecznie utrzymać, to do Lizbony pójdzie albo Vannutelli albo Masella.

Z Petersburga donoszą, że z początkiem przyszłego roku szkolnego tameczna akademia lekarsko-chirurgiczna zostanie zamienioną w akademję specjalnie wojskowo-lekarską. Studenci, których liczba ograniczoną będzie do 500, uważani będą jako zostający w służbie publicznej, a wszyscy stypendyści obowiązani będą za każdy rok szkolny odsłużyć $1\frac{1}{2}$ roku w wojsku. Kurs naukowy zamiast 5 lat, jak dotąd, ograniczony zostaje do lat trzech i te tylko gałęzie naukowe obejmować będzie, które wykładane są teraz w trzech wyższych kursach. Do akademji przyjmowani będą uczniowie pierwszych dwóch kursów wydziałów lekarskich i przyrodniczych, jeśli złożą właściwy egzamin z dobrym stopniem. Wstępując do akademji składają przysięgę według przepisanej roty.

Specjalny telegram *Daily News* donosi z Madery bliższe szczegóły o zajęciu wyspy M a t a k o n g, blisko Sierra Leone, przez Francuzów. Gdy otrzymano tę wiadomość w Sierra Leone, wysłano okręt „Boxer“ w celu przekonania się o prawdziwości i wręczenia protestu francuskiemu komendantowi. „Boxer“ wrócił 17. marca, i potwierdził, że kompania żołnierzy francuskich zajęła wyspę i buduje na niej z pospiechem baraki. Francuzi roszczą pretensje do wyspy z powodu kontraktu zawartego przed rokiem z krajowcami. Rząd brytański zdobył swe prawa na mocy traktatu z 18. kwietnia 1826.

Telegramy „Dz. Polskiego.”

Konstantynopol 8. kwietnia. Wysoka P o r t a z g o d z i ł a s i ę o s t a t e c z n i e n a m i ę s z a n ą o k u p a c j ę Rumelji wschodniej i ustanowienie nowego zarządu z gubernatorem mianowanym przez Turcję i kontrolę komisji europejskiej. Porta protestuje urzędowo przeciwko wotum Zgromadzenia notablów bułgarskich nadające bułgarskiej reprezentacji narodowej prawo zmiany granic i ogłaszające dziedziczność tronu książęcego Bułgarji.

Porta przedłożyła sułtanowi nowy plan granic grecko-tureckich w którym Arta, Larissa, Volo, Agrapha mają być Grecji ustąpione.

Londyn 8. kwietnia. Z Kairu donoszą, że Kedyw zakomunikował konsulom generalnym projekt reorganizacji finansów i oświadczył, że dobry skutek zawisł od oddalenia europejskich ministrów. W skutek tego Tewfik podał się do dymisji, Kedyw zaś usunął pp. Wilsona i Blignieres od władzy i zamianował nowe ministerjum z samych krajowców pod prezydencją Szerifa.

Londyn 8. kwietnia. Dzisiaj odbędzie się rada gabinetowa celem powzięcia postanowień z powodu przesilenia w Kairze. *Morningpost* oświadcza się przeciw bezpośredniej interwencji, i zaleca ażeby udać się do sułtana o usunięcie Khedywa.

Telegram *Timesa* z Konstantynopola donosi, że Porta postanowiła uczynić Grecji propozycje celem załatwienia kwestji granic.

Petersburg 7. kwietnia. *Agence Russe* donosi wbrew pogłoskom, jakoby zaniechano projektu mięszanej okupacji Rumelji, że gabinety właśnie zastanawiają się nad środkami i rękojmiami tejże okupacji w tym duchu, aby obie strony były zadowolone w myśl traktatu berlińskiego.

Tirnowa 6. kwietnia. Zgromadzenie notablów odrzuciło przyjęcie artykułu do statutu, nieprzyjaznego rozpowszechnieniu protestantyzmu. — Podobnie też odrzucono projekt ustanowienia kościoła narodowego i uznano jedność kościoła bułgarskiego. — Bułgarscy eksarchowie mają być niezawiśli od Porty. Rosyjskie władze wojskowe zapewniają, że ewakuacja Bułgarji rozpocznie się nieodwołalnie dnia 3. maja.

Londyn 7. kwietnia. W Izbie niższej oświadcza Nortcote, że rokowania w sprawie zajęcia Rumelji trwają dalej, że jednak nie może złożyć żadnego bliższego wyjaśnienia, nie chcąc przesądzać dalszemu tokowi sprawy. Beach powiada, że pokojowe oświadczenie Cetewaja nie budzi w nim zaufania i żąda zupełnego poddania się.

Wiedeń, 8. kwietnia, 10 godz. 42 min.

Akcje Kredytowe	248·10	Akcje kolei Połudn.	68 50
„ Anglo-Austr.	105 25	20-frankówka	9·32
„ Unionsbank	75·75	Rosyjskie banknoty	1·14
„ kolej Kar. Lud.	233 50		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 7. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	65·60	Londyn	117·—
„ „ „ w srebr.	65·85	Srebro	—·—
Renta w złocie	77·80	20-frankówka	9·31
Losy pożycz. z r. 1860	118·40	Dukat ces. men.	5·52
Akcje banku wied.	805·—	100 marek niemiec.	57·45
Akcje banku kredyt.	247·90		

Wiedeń, 7. kwietnia 2. godz. 25 min.

Losy kredytowe	164·75	Ung. Staats-Obl. 1877	68·30
„ poł. z r. 1860	229 50	Galic. Indemnizacja	88 —
„ Ang.-Austr. B.	105 30	1864 Losy	152·75
„ Unionsbank	75 75	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	233 50	Verkehrsbank	—·—
„ „ Północn.	217 25	Tureckie Losy	21·—
„ „ Połudn.	68 50	Złota renta węgiersk.	89·45
„ „ Alföld.	124 50	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	176 50	Staatsbahn	258 20
„ „ Lw.-Czer.	129·—	Bankverein	118 50
„ „ Węg.-Poł.	—·—	Węgierskie Losy	97·80
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	57·40
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·14

Usposobienie stałe.

Paryż 3% renty	78·10	Lombardy	—·—

Berlin 7. kwietnia 5 godz. 55 min.

Rosyjskie banknoty	199 25	Galicyjskie	101·90
Akcje kredytowe	432 —	Kolei Rumuńskiej	30·50
Lombardy	120·—	Austrjackie banknoty	174·25

Telegramy zbożowe z dnia 7. kwietnia.

W i e d e ń: pszenica zł. 9·25, żyto zł. 6·40, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 28·25; B u d a - P e s z t: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·55; B e r l i n: pszenica żółta na kwiecień-maj 178·50, żyto —·—, okowita loco 50·20; S z c z e c i n: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, P a r y ż: mąki 100 kilo 60·25.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 25 przed północą pociąg pospieszny: o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy; o godzinie 4 min. 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 min. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe pociąg mięszany.

N a d e s ł a n e.

(Profilaktyczny środek przeciw zarazie bydlęcej). Według urzędowych doniesień pokazała się zaraza bydła w wielu miejscach monarchji. Wiele faktów, mających z zarazą styczność, zostały już przez dzienniki do publicznej wiadomości podane, lecz wiele pojedynczych wypadków nie doszło do wiadomości publicznej — i niejeden rolnik, którego majątek po większej części w bydle pozostaje, w skutek tej zarazy wielkim strachem przejęty zostaje — ponieważ trwałość choroby i jemu grozi wielkiemi stratami. Wprawdzie można przypuścić, że przez dokładne wykonanie urzędownie zalecanych środków ochronnych, jako to: przeszkodzenie zaniesienia zarazy, odpowiednia czystość w stajniach, jako też bydła samego, nakoniec przez troskliwe karmienie i zapobieżeniu nader wielkiemu karmieniu — rozszerzeniu się zarazy tamę położy i jej strasznym skutkom się zapobieży, jednakowoż znajduje się także środek prophylaktyczny, którego użycie najlepszy skutek wywiera — jak tego długoletnie doświadczenia okazały — mianowicie p r o s z e k bydlęcy Korneuburgski — czego największe dowody przedstawić możemy, jeżeli ten środek według przepisów użyty zostanie.

Ponieważ regularne i nieustanne użycie tego proszku — jak praktyka uczy — podnosi siłę organów trawienia u bydła zdrowego, ułatwia wydzielanie ekskrymentom i przez to zapobiega przeszkodom normalnych funkcyj — to w panującej zarazie proszek Korneuburgski ma podwójną wartość, ponieważ siłę oporu naturalną przeciw wpływom zarazy podwyższa — i z tego powodu zalecamy takowy naszym rolnikom na prowincji, jako najlepszy środek zaradczy.

W celu źródeł nabycia odsyłamy do inseratu w dzisiejszym numerze umieszczonego.

Dnia 7. kwietnia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	234 50	232 —
„ Lwowsko-Czerniow.	130 50	128 —
Banku Hipotecznego gal.	259 —	255 —
„ Kredytowego gal.	223 —	219 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 —	87 —
„ „ „ 4% „	82 —	81 —
„ „ „ 5% „	88 —	87 —
Banku Hipot. gal. 6% „	93 10	92 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	93 50	92 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 80	90 50
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	88 50	87 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	93 —	91 —
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 38
„ cesarski	5 51	5 44
20 frankówka	9 36	9 28
Pół imperjał rosyjski	9 67	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 50
„ „ papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	58 —	57 20
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 7. kwietnia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	64 45	64 30
„ „ „ „ srebr	65 80	64 65
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	84 50	84 —
„ „ „ galicyjskie	88 50	88 —
„ „ „ bukowińsk.	84 50	84 —
„ „ „ siedmiogr.	79 75	79 25
„ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	105 50	105 25
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 50	100 35
„ galicyjskie	— —	79 50
„ „	89 —	— —
„ listy zakł. kred. włośc	97 —	95 —
„ gal. węgierskie	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	114 30	113 80
„ Domen państ. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	114 75	114 25
„ „ „ 1860	117 80	117 40
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	128 —	127 50
Losy pożyczki z r. 1864	152 —	151 50
„ prem. pożycz. węgier.	85 —	84 50
„ Comorente	27 —	25 —
„ Kredytowe	168 —	167 25
„ Żegl. par. na Dunaju	104 —	103 —
„ księcia Salm	47 25	46 75
„ „ Palfy	35 —	34 —
„ „ Klary	36 75	36 —
„ hr. St. Genois	38 25	37 75
„ miasta Budy	38 —	37 50
„ ks. Windischgrätz	3[illegible] 25	33 —
„ hr. Waldstein	29 75	29 25
„ hr. Keglevich	18 —	17 50
„ Rudolfa	17 10	16 50
„ tureckie 400 franków	21 75	21 40
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	242 25	242 50
Żeglugi par. na Dunaju	571 —	570 —
Kolei północ. Ferdynanda	216	2160
„ rządowej fr. a.	245 50	245 —
„ zachod. ces. Elżbiety	176 50	175 50
„ Południowej	68 —	67 5
„ Galicyjskiej	233 75	233 25
„ Czerniowieckiej	129 75	129 —
„ Albrechta	40 —	39 —
„ węg. północ. wschod.	118 50	118 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. ar.	131 75	131 —
„ Alföld. Fiumańskiej.	124 —	12[illegible] 50
„ Koszycko-Bogumił.	108 —	107 50
„ Siedmiogrodzkiej.	96 50	96 —
„ Cisańskiej	195 50	194 50
„ wschod.-węgierskiej.	115 —	114 75
„ austr. północ. zachod.	139 25	138 50
„ Franciszka Józefa	138 75	138 25
Banku anglo-austr.	102 —	101 75
Zakładu kredyt. węgier.	— —	— —
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	109 50	109 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	74 50	74 —
„ państwow. 500 fr.	163 —	162 50
Emisja z r. 1867	158 —	157 —
„ połudn. 500 fr.	114 90	114 50
Bony 1857-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	102 —	101 50
„ „ 100 zł. wa.	— —	98 50
„ „ w sreb. 5%	105 —	104 50
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88 50	88 20
5% w srebrze	— —	83 —
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb.	101 —	100 75
5% za 100 zł.		
Emisja II.	100 25	100 —
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	79 80	79 40
Emisja z r. 1867	84 75	84 —
„ Siedm. 200 zł. wa.	66 25	65 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	82 —	81 50
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 50	88 50
W a l u t y.		
Cesarskie korony	5 58	5 54
„ dukat na wagę	5 53	5 52
20 frankówka	9 33	9 32
Suwereny angielskie	11 75	11 72
Imperjały rosyjskie	9 57	9 56
Srebro	— —	— —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 45	57 40
Rubel papierowy	1 14	1 13

Warszawa 3. kwietn.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	— —
„ „ 2ej serji	— —	— —
kupon	112 —	— —
„ „ nowe	100 20	100 —
knpon	— —	140
„ likwidacyjne	88 70	88 50
kupon	— —	135
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Parasolki letnie od 75 cnt. do 15 złr.

HAFTY berlińskie na kanwie i aplikacją na suknie.

GORSETY PARYSKIE od złr. 1·30 do 5 złr.

1553 17—0 4

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustryng i Taftę do ubierania sukień.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, Jedwab i Nici do szycia ręcznego i maszynowego.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, 8-nitkową na kołdry, Vigonię i matematyczną w kłębkach na pończochy.

Kleć wełniany, Brukselinę, Croisse, Tyfoik, Nankin, Glanceperkale, Podszewki w rękawy.

Rogi i Bryklo do gorsetów, Radełka, Naparstki, Kredki, Centymetry, Nożyczki krawieckie.

Bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, dzielcną Przędzę bawełnianą i niciannną.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Musseliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Nici poczwórne królewskie na pończochy, „Clarca" do maszyn i angielskie maszynowe do ręcznego szycia.

Zapał do znaczenia, Szpagacik różnokolorowy do haczkowania, Kordonek do korali, Nici do friwolitek.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szułaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego. Szydełka, Igliczki do siatek, Druty do robienia pończoch.

Szpilki angielskie i karlsbadzkie, Papiloty i Skrętki do włosów, Nożyczki do haftu i do krawieczczyzny.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5, Deszczochrony od złr. 1·80 do 10.

Kalosze rosyjskie, Płaszcze angielskie nieprzemakalne, Guziki liberyjne i Rękawiczki.

Rękawiczki znakomite przyglasse i jelonkowe wyszczegól. medalem na wystawie świat od 2—8 guzików.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Budzińska woda gorżka „VICTORIA."

Woda ta mineralna zawiera podług urzędowych analiz i orzeczeń najsławniejszych tegoczesnych lekarzy i chemików (Roscoe, Balló, Fresenius, Libig itd.) **580 gramów** rzeczywiście skutecznych składników w 10000 częściach wody. — Tak wysoką cyfrę stałych części nie okazało dotychczas żadne ani krajowe, ani też zagraniczne źródło wody gorzkiej.

Budzińska woda gorżka „VICTORIA" jest zatem **nieprześcigniona** w skutkach przeciwko cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniom, dolegliwościom organów brzusznych itd. itd.

Najsławniejsi lekarze Wiedeńskiego i Krakowskiego uniwersytetu polecają wyłącznie wodę gorżką „VICTORIA". Takowa została też w ostatnim czasie przez lwowski szpital powszechny wypróbowaną i oświadczają Dyrektor szpitala Wny Dr Głowacki i Prymarjusz Wny Dr. Widmann: „Próby robione wodą budzińską źródła „VICTORJI" dały świetny wynik. Woda przeczyszcza bez dolegliwości, nawet w małych dawkach szybciej niż inne wody tego rodzaju."

Wodę tę świeżo napełnioną dostać można we wszystkich handlach i aptekach sprzedających wody mineralne, a do hurtownej sprzedaży w składach pp Mendrochowicza, jakoteż Wiktora Goldbauma we Lwowie.

Objaśnienia i prospekta udziela, ustanawia składy i wykonuje obstalunki:

Dyrekcja rozsełki źródła „VICTORIA" w Wiedniu,

lub też tejże zastępca p. **H. Winiarz we Lwowie.** 510 3 12

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie

poleca 1547 26—0

WINA

szampany prawdziwe, czyste i naturalne.

1	but.	Presburgera	złr.	—·50
1	„	Risling	„	—·90
1	„	Zieleniaku (samorodnego) I.	„	·65
1	„	„ II.	„	—·80
1	„	„ wytrawnego III.	„	1·—
1	„	„ Hegela IV	„	1·20
½	„	Maszlacza wytrawnego	„	1·50
½	„	Tokaja	„	2·50
1	„	„	„	2
1	„	Rustera wyśmienitego	„	—·80
1	„	Meniszera wyskok stary	„	1·50
1	„	Budaj czerwonego	„	—·65
1	„	Ofner-Adlersberger czerwony zł. 1 i		—·90
1	„	Burgundera czerwonego	złr.	—·90
1	„	Vöslauera Stifta białego	„	—·90
1	„	„ Schlumberg czerwonego	„	1
1	„	Klosterneuburgera Stifta białego	„	—·90
1	„	Vöslauera Stifta białego	„	—·90

1	but.	Vöslauera Schlumbergera	złr.	1
1	„	„ „ Goldek białego	„	1·30
1	„	Pisporter Mozel	„	1·30
1	„	Johannisbergera	„	8·—
1	„	St.-Estephe czerwonego	„	1·20
1	„	St.-Julien Medoc czerwonego	„	1·20
1	„	Chateaux Margaux czerwonego	„	1·80
1	„	Haut Barsac białego	„	1·80
1	„	„ Sauternes białego	„	2·50
1	„	Muscat Lunel	„	2·50
1	„	Szampana Moet & Chandon różowy	„	4·50
1	„	„ Eugen Cliquot biały	„	3·50
1	„	Ladi Sport Klub szampana	„	3·50
1	„	Madery	„	2·50
1	„	Chery	„	2·50
1	„	Portwein stary	„	2·50
1	„	Rozolisu z fabryki Jega Excel.		
		Alfreda hr. Potockiego	„	—·80

Chińsko-rosyjska HERBATA

czysto aromatyczna prawdziwa.

½ kilo	Kongo cesarska	złr.	2
½ „	familijna	„	3·
½ „	Melange de Moscau	„	4·—
½ „	Emperial	„	5·
½ „	Wysiewek herbaciany h	„	1·20

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 but. Rumu I. sorta stary	złr.	1·40
1 „ „ II. „ „	„	1·10

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jedna proszek [illegible] w [illegible] wody [illegible] do natychmiastowego najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia [illegible]. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. [illegible] żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimault et Comp. [illegible] Listopada 1872 [illegible] Grimault et Comp. [illegible]

[illegible] w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Ostrzegam

panów właścicieli koni, aby nie wchodzili w żadne interesa z handlarzem koni **A. E.**, ulica Akademicka, bez żądania zadatku. Właśnie powodem mego zbytniego zaufania poniosłem szkodę, gdyż bez powodu zrzucił się z kupna zamówionych przez niego koni.

J. hr. Dunin Borkowski.

Osoba w sile wieku

poszukuje miejsca do gospodarstwa w domach bezżennych obywateli, może się wykazać świadectwami, pod literą: **C. P.** ostatnia poczta **Mościska.** 1674 1—1

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1551 23—0

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje **cerze świeżość naturalną.**

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, P Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona; w Czerniowcach w apt. Goliobowskiego i w Stanisławowie w aptece p. Stechera.

Cena najniższa!

Towar doskonały!

Ważne przy zbliżających się świętach!

Posiadając od dawna zaszczytnie znany

obfity

SKŁAD WIN

Austrjackiego, Węgierskiego i Szampańskiego, jestem zniewolony, dla braku odpowiedniej piwnicy urządzić częściową wyprzedaż mego wina i to po cenach bajecznie tanich, u nas dotąd niepraktykowanych. Mianowicie sprzedaję litrę dobrego wina Austrjackiego od 40 do 80 cnt., zaś Węgierskiego od 30 cnt. do 2 złr. — Austrjackie wina moje pochodzą z pierwszorzędnych składów: od Stifta i synów, Leibenfrosta i Liebla z Retz. Za litrę Weidlingera liczę 80 cnt., za litrę Klosterneuburgera, Nussbergera i Grinzingera po 60 cnt, Retzera 40 cnt., Feslawskiego białego lub czerwonego 80 cnt. — Czerwone wina Węgierskie jakoto: Karlowickie (od Abelesa z Pesztu) 70 cnt. za litrę, zaś „Meniszer wyskok" (w butelkach szampanowych napełniany w r. 1863) po 2 złr. — Stołowe czerwone wina węgierskie: Dudzińskie (Ofner), Erlauskie i Sekszaderskie tylko po 40 cnt. za litrę.— Mam też na składzie doskonałe stare wina Tokajskie, napełnione u mnie w butelkach szampańskich jeszcze w r. 1866 (za co ręczę sumieniem) a które to gatunki li tylko w największych składach i to za cenę potrójną nabyć możnaby, butelka tego tokajskiego kosztuje u mnie tylko 3 złr. — Także znaczny zapas Maślaczy słodkich i wytrawnych, niemniej Zieleniaków wybornych z najpiękniejszym aromatem, również po cenach najniższych. Wina Szampańskie, Cremé de Bouzy i Non parenil po 3 złr. za butelkę, za którą cenę z pewnością nikt jeszcze takowych nie sprzedawał. Polecam też Rum stary i Śliwowicę, zakupione na komorze r. 1869, niemniej bardzo starą Starkę, Karpatówkę i Miód stary w butelkach (Tarnopolski), które to gatunki sprzedaję również po cenach najprzystępniejszych i bez wątpienia tańszych niż ktokolwiek inny. — Mając na oku li tylko największą rozsprzedaż i najzupełniejsze zadowolnienie wielce Szanownej Publiczności i to zarówno co do ceny jak i co do towaru, proszę jedynie o jak najliczniejszy udział i o łaskawe przekonanie się o zupełnej prawdziwości niniejszego doniesienia mego i mam niezłomne przeświadczenie, że każdy z Szanownych gości jak najzupełniej będzie zadowolony. **Lwów w Marcu 1879.**

Prosząc o łaskawe względy, kreślę się z głębokim szacunkiem

Szymon Fedorowicz,

restaurator pod **„Złotem Jabłkiem"** we Lwowie pod liczbą 5 ulica Skarbkowska. 1522 4—?

Proszę się łaskawie przekonać!

Wina we flaszkach i w beczkach.

we Lwowie

SKŁADY

przy ulicy **Sobieskiego l. 3.** | za rogatką Gródecką **Bogdanówka l. 2.**

Wina: Ruster, Madera, Malaga

Wina: Węgierskie, Francuskie

Poleca swój

WYSZYNK WINA.

Przy wysyłkach na **prowincję odlicza się miejscowy podatek konsumcyjny.** 1590 10—0

Szampany i Porter angielski.

Pierwsza galicyjska spółka

wyrobu korków

we Lwowie

zaopatrzywszy składy swoje w zapas przeszło

10cio milionów

korków własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów poleca wyrób ten swój, który wyrobom zagranicznym nie tylko wyrównywa, lecz je w dobroci jeszcze przewyższa, tak dla pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządu zdrojowisk i t. d., zaręczając za spieszną dokładną wysełkę. — Sprzedaje także **drzewo korkowe każdej grubości i objętości,** jakoteż i **odpadki do fabrykacji octu.**

Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco, bezpłatnie.

Fabryka i kantor spółki ulica Sykstuska liczba 17. — Magazyny spółki ulica Sykstuska liczba 8. 1606 5—?

Parę tysięcy cetnarów

SPODIUM

poszukuje się do kupienia za gotówkę. Oferty z próbkami sub **D. A. 4160** upraszam adresować: do **Rudolfa Mosse** w Wiedniu. 1677 1—2

KSIĘGARNIA POLSKA

Bartoszewicza i Biernackiego

we Lwowie

wydała swoim nakładem

M. Bałuckiego

Za winy niepopełnione

Powieść. — Cena **3** złr.

1585 **Emila Zoli** 6—6

Kartka miłości

Powieść w 2 tomach. — Cena **3** złr.

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej Nr. 6

poleca na 1668 2—3

Święta Wielkanocne

Pisanki z mydła migdałowego, papierowe i aksamitne sztuka po ct. 10, 12, 15, 20, 25 do 2 złr.

Na oblewany poniedziałek flakony perfumą napełniane po 20 i 30 cnt.

Pierścionki z balonikami sztuka po 30 cnt.

Woda kolońska flakon po cnt. 25, 30, 50 i złr. 1, przy odbiorze pół tuzina opuszczam 10%.

Perfumy flakon po cnt. 25, 30, 40, 50 do złr. 1 i 2·50.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Niespodziewana nowość

dla palących!

Patentowane metalowe **Tytonierki z maszynką do robienia cygaret,** cała manipulacja trwa pół minuty i robi cienkie lub grube cygareta, przy zamknięciu **wyrzuca gotowe cygareta**, sztuka złr. 3 ct. 50. 1679 1—?

w HANDLU

MARCIN MÜLLER

nr. 14 ulica Halicka Lwów.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

---

w Czernichowie

mazowieckim

położonym w powiecie Tarnopolskim o 1¼ mili od Tarnopola a ¾ mili od stacji kolei żelaznej w Borkach jest do wydzierżawienia od 1. lipca b. r. **młyn wodny** o 4 kamieniach i foluszu, tudzież **propinacja.**

Bliższa wiadomość u Wgo Dra **Glogiera** adwokata krajowego w Tarnopolu 1675 1—3

EKONOM

kawaler,

teoretycznie i praktycznie wykształcony, 20 lat praktyki, znany także w gorzelnictwie, opatrzony chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady w Galicji albo w Podolu rosyjskiem od Wielkanocy albo świętego Jana. 1669 2—3

Bliższa wiadomość w biurze pana Władysława Jaworskiego, ulica Szpitalna Nr. 388. w **Krakowie.**

PŁÓTNA rumburgskie, irlandzkie i holenderskie,

STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

ręczniki, chusteczki do nosa,

biały CHIFFON i kolorowy OXFORD na bieliznę,

saskie pończochy i skarpetki,

[illegible] do stołu i do mebli,

DESZCZOCHRONY i PŁASZCZE GUMOWE,

PLEDY i KOCYKI WEŁNIANE na łóżka,

wszelkie pończoszkowe towary na zimę

poleca w wielkim wyborze

po najmierniejszych cenach

GŁÓWNY SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY

F. S. BARDASZA

we Lwowie

naprzeciw Katedry pod l. 9

1597 8—12

Szynki wiejskie ½ kilo tylko 35 ct.

PAWEŁ GORSKI

plac Marjacki l. 8, poleca

na święta

wszelkie towary **korzenne, delikatesy, wina, wódki** i **butelkowe piwa**, wielki wybór doskonałej jakości.

Jak najtaniej!

szczególnie zwraca uwagę na

Mączkę cukrową,

nie z fabryk sprowadzaną ale u siebie tłuczoną z najlepszego cukru. 1604 3—3

Również poleca wyborne

Szynki wiejskie

½ kilo tylko 35 ct.

Szynki wiejskie ½ kilo tylko 35 ct.

Wyroby własne wypróbowanej dobroci.

Nasze krajowe a nie zagraniczne.

Wyszczególnione na wystawie krajowej r. 1877

MEDALEM ZASŁUGI.

Sakkis al Sakkis

(balsam roślinno-żywiczny),

uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów, usuwa najboleśniejsze flukcje, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia ust, dziąseł i języka, zapobiega tworzeniu się wrzodów na dziąsłach i osadzaniu się kamieni na zębach. Dziąsła wzmacnia, ożywia i przywraca naturalny zdrowy kolor, usuwa nieprzyjemny zapach z ust. Zębom nadaje śliczną białość i zapobiega psuciu się i próchnieniu tychże.

Cena 1 złr. 20 cnt.

Roślinno-alkaliczny proszek do zębów,

Nadaje zębom białość, usuwa kamień i wszy, które sprowadzają **ból i próchnienie zębów.**

ATRAMENT

czarny kampeszowy, przewyższa wszystkie dotychczas znane atramenty, nie pleśnieje, nie osadza się, nie gęstnieje, piór nie psuje, jest nieszkodliwy, płynny i czarny raz na zawsze litr po 50 cnt., flaszeczki po cnt. 10, 17, 25 i 30.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy 30 cnt.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Kopernika l. 3. 1458 5 0

Nie ma nic lepszego!

dla utrzymania i przyspieszenia rośnięcia włosów

nad -naną i sławną przez medyczne autorytety zbadaną najświetniejszem powodzeniem uwieńczoną, przez J. c. k. Apost. Mość cesarza wyłącznie upatentowaną

Rezedową kędzierżawiącą pomadę,

przy której regularnem użyciu nawet najbardziej wyłysiałe miejsca na głowie włosem porastają; siwe i czerwone włosy otrzymują barwę ciemną umacnia ona korzenie włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łuskę w ciągu kilku dni najzupełniej, zapobiega wypadaniu włosów w najkrótszym czasie na zawsze, nadaje włosom naturalny połysk i czyni je

kędzierżawemi

zabezpieczając od siwizny do najpóźniejszej starości.

Wskutek swego nadzwyczaj przyjemnego zapachu i [illegible] stanowi ona oprócz tego ozdobę najwykwintniejszego toaletowego stołu.

Cena jednego słoika wraz ze sposobem użycia (w 7 językach) tylko **1** złr. **50** cnt. Z przesyłką pocztową **1** złr. **60** cnt. w. a.

Odprzedający otrzymują znaczne procenta. 1563 12 12

Fabryka i główny skład dla rozsyłki en gros i en detail u

Karola Polt perfumisty posiada za wielu c. k. przywilejów, w Wiedniu. Josefstadt, Piaristengasse N. 14, we własnym domu dokąd zwracać należy wszelkie zlecenia na piśmie i gdzie załatwiają się zlecenia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką pocztową jak najprędzej.

Główny skład we LWOWIE jedynie u panów:

Zygmunta Ruckera apt., Jakóba Beisera apt. i Kamila Strzyżowskiego kup.

C. k. koncesjonowany

Proszek bydlęcy Korneuburgski

dla koni, bydła i owiec.

Takowy sprawdza się po długoletniem doświadczeniu **w żołzach, kolkach, braku apetytu, przy dójce krwawej** w celu polepszenia **mleka**, w ogóle we wszystkich chorobach **organów oddechowych i trawienia,** jakoteż jako środek prezerwatywny przeciw zarazie bydlęcej.

Z rozlicznych pism o użyciu tego preparatu umieszczamy następujący:

Pan Franciszek Jan Kwizda c. k. liwerant dworu w Korneuburgu.

Przy moim ostatnim obstalunku proszku bydlęcego Korneuburgskiego donosiłem panu, że u nas występuje rok rocznie między cielętami przy zmianie pastwiska słabość epidemiczna, na którą przy prędkim przebiegu największa część trzody ginie. Przeciw tej słabości poleciłem użyć pańskiego proszku korneuburgskiego, aby rezultaty dokładnie oznaczyć, poleciłem próby odosobnione czynić. Podawano mianowicie 100 sztukom cieląt przed wypędzeniem na pastwisko, przez czas niejaki, z osypką proszek bydlęcy Korneuburgski, a potem takowe na pastwisko puszczono. Innym 100 sztukom cieląt, którym żaden proszek bydlęcy Korneuburgski nie dano, wypędzono także na pastwisko tylko oddzielnie, i w krótkim czasie zostało z tych ostatnich 70 sztuk epidemią nawiedzone i padło, kiedy z pierwszej partji 100 sztuk, którym proszek Korneuburgski podano, padło tylko 15 sztuk.

Ponieważ obiedwie partje na jednem pastwisku się pasły, zatem równym wpływom wystawione były, to jest widocznem, że osiągnięty nadzwyczaj korzystny rezultat w jednej partji przypisać należy, jedynie i wyłącznie proszkowi bydlęcemu. Gdy ten stan rzeczy wielu właścicielom naszych trzód jest znany, i wielką senzację wywołał, to jest pewnem, że ten proszek bydlęcy tutaj w Brasylii się przyjmie i używany zostanie.

Rio de Janeiro (Brazylia). **C. Otto Halfeld.**

Proszek bydlęcy Korneuburgski jest do dostania:

We Lwowie: Wilhelm Adam, Jakób Beiser apt., Konst. Iskierski, St. Markiewicz, Jakób Piepes apt., Zyg. Rucker apt., Piotr. Mikolasz apt., Kalikst Krzyżanowski apt.; w Białe: Józef Kraus, Erich Keler apt.; w Bilsku: G. Johanny apt., J. A. Stanko apt.; w Bochni Paweł Niedzielski; w Bóbrce: L. Miedlicki apt.; w Brzeżanach: F. Fadenhecht, F. Margulies, Em. Moeri; w Brodach: M. Kulak, Edward Liszka, K. L. R. Witosławski apt.; w Buczaczu: Kaczel i Jezewski, Leib Neumann; w Czerniowcach: Ig. Schnirch; w Chorostkowie: Isaak Katz; w Jaworowie: Władysław Lachowicz; w Jaśle: Józef Steinhaus; w Komarnie: Al. Empel Naxkf apt.; w Kołomyi: J. Sidorowicz, Ed. Stenzel apt.; w Leżajsku: Józef Hirschfeld; w Lutowiskach: Stanisław Jemrzewski apt.; w Myślenicach: B. Schöngut, M. Gutman, w Mielcu: Hirsch Bodnar, w Krakowie: M. Jawornicki, w Nadwórnie: W. Dziembowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek apt., R. Jakubowski, Kosterkiewicz wdowa, w Przemyślu: Ed. Maszewski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski, F. Gaidetschka, w Przemyślanach: E. Baworowski apt., w Przeworsku: Feliks Świtalski, S. Kollers wdowa, w Popradu: A. E. Krompecher, w Rzeszowie: J. Schaiter i Spółka, w Samborze: Piotr Geilhofer, Karol Maresch, Aleksiewicz apt., w Żywcu: Herzkop, Gołecki, w Sędziszowie: Jan Mizewski, w Stanisławowie: Albin Aamrowicz apt., Ferd. Stecher v. Sebenitz apt., w Stryju: J. Zgorski, D. Nussenblatt i Spółka, w Tarnopolu: Józef Jamrogiewicz apt., A. Morawetz Spadkobiery, w Tarnowie: F. R. Leszczyński, Müllner i Spółka, W. T. A. Wielogórski, Uście biskupie: Moses Auerbach: w Wieliczce: F. Walorek wdowa, Leon Schiller, w Zakliczynie: F. Maczyński.

Oprócz tego znajdują się składy we wszystkich miastach i miasteczkach prowincyj koronnych, o których od czasu do czasu dzienniki donoszą.

Kto mi fałszerza mej marki ochronnej w ten sposób przedstawi, że go będę mógł do sądowej odpowiedzialności pociągnąć, ten otrzyma 500 złr. nagrody. 1678 1—1

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

Galicyjskiego Banku Kredytowego

przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3, 1541 5—0

przyjmuje

WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego"